Nr. 87. Kraków, Piątek 15 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukienniciach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Po Sejmie.

II.

Od czasu, kiedy Sejmom odjęto prawo wyboru delegacyi do Rady państwa, więc od 20 lat — polityczne znaczenie sejmowych obrad zmalało bardzo i stało się już tylko pośredniem. Bywały dawniej, przy otwarciu sesyi, cesarskie do Sejmu orędzia, bywały rozprawy nad adresami do korony, bywały przy wyborze delegacyi ważne polityczne rozprawy, których przedmiotem były kwestye stosunku kraju do monarchii, szerszego wymiaru samorządu, kierunku polityki delegacyjnej. Obecnie Sejm zajęty przeważnie sprawami wewnętrznego rozwoju kraju. Jeżeli jest mowa o stosunku kraju do monarchii, to zawsze tylko na tle spraw ekonomicznych lub finansowych. Czasem wśród rozpraw nad sprawami wewnętrznemi kraju rzuci ktoś jakąś myśl polityczną — czasem zajdzie potrzeba zastrzeżenia się przeciw naruszeniu praw kraju — czasem w stosunku wzajemnym stronnictw sejmowych zajdą fakta, mające wpływ na stosunki i znaczenie stronnictw politycznych w kraju — i w ten sposób sesye naszego Sejmu mają pośrednio polityczne znaczenie. Nie wynika z tego, by one dla narodowej polityki były bez wagi. Im więcej Sejm zdziała w celu wzmocnienia sił własnych narodu i wyrobienia poczucia tych sił, tem silniejszą stwarza podstawę dla narodowej polityki, nie tylko w tej jednej części naszej ojczyzny, ale dla narodowej polityki w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu.

Sejm tegoroczny nie zaznaczył się bardziej donosłemi objawami tego swego politycznego znaczenia — te zaś, jakie były, tylko w części mogą zadowolnić.

Dobrze Sejm zrobił, że zastrzegł się bardzo stanowczo przeciwko naruszeniu praw kraju przez niezwołanie sesyi sejmowej w roku ubiegłym, że oświadczył wyraźnie, iż obecna sesya jest właściwie sesyą roku ubiegłego, skutkiem czego Sejm w roku bieżącym po raz wtóry zwołanym być powinien. Zastrzeżenie takie uczynił przedewszystkiem marszałek zarówno przy zagajeniu, jak i przy zamknięciu sesyi. Samo jednak wystąpienie marszałka nie mogło wystarczyć — konieczną była osobna uchwała Sejmu. Uchwała taka zapadła w formie bardziej stanowczej, niż się to w analogicznym wypadku stało w r. 1880 — a z zadowoleniem zaznaczamy, że zapadła ona na wniosek klubu lewicy, z bardzo małą zmianą, bynajmniej nie osłabiającą jego prawnopolitycznej doniosłości przez komisyę i przez Sejm przyjęty. Tem samem zaś Sejm uchylił zarzut, jaki uczyniono wnioskowi lewicy, jakoby po oświadczeniu namiestnika, złożonem na pierwszem zaraz posiedzeniu, wniosek ten był zbytecznym. Okoliczność bowiem, że namiestnik wyraził ubolewanie z powodu niezwołania Sejmu i zapewnił, że rząd tego na przyszłość unikać będzie — bynajmniej nie uchyliła obowiązku Sejmu do uczynienia ze swej strony zastrzeżenia przeciwko niewątpliwemu naruszeniu praw kraju i jego reprezentacyi. Wszak nie w ręce rządu, lecz Sejmu, złożoną jest praw tych obrona — a Sejm, gdyby był w sprawie tej milczał, byłby osłabił oświadczenie namiestnika. Uchwalając zaś takie zastrzeżenie, Sejm wzmocnił stanowisko zarówno namiestnika, jak i marszałka i Wydziału krajowego, na wypadek, gdyby zaszła potrzeba remonstrowania w Wiedniu wobec możliwych zawsze zachcianek ponownego naruszenia praw kraju. Z tych więc powodów uchwałę zapadłą w tym przedmiocie zaliczamy do dodatnich objawów politycznych świeżo ubiegłej sesyi sejmowej.

Drugim dodatnim objawem było zachowanie się posłów ruskich ze stronnictwa narodowców i zgoda obozu polskiego na dalsze uznanie praw języka ruskiego. Jeżeli bez dyskusyi przyjęto wniosek o założenie ruskiego gimnazyum w Kołomyi i nikt z polskiej strony przeciw temu w Sejmie nie protestował — jeżeli wnioski komisyi petycyjnej w sprawie uchwał wiecu ruskiego w Brodach także nie wywołały protestu — jeżeli z drugiej strony Rusini nie wystąpili w żadnej sprawie w sposób drażniący namiętny, uczucia nasze polskie obrażający, a bardzo gorliwie i bez żadnych uprzedzeń brali udział we wszelkich dodatnich pracach Sejmu — jeżeli wreszcie poseł Sawczak na ostatniem posiedzeniu wręcz zwrócił się do marszałka, aby był rozjemcą w sprawach spornych polsko-ruskich, i w ten sposób sprawę zgody złożył w ręce autonomii a nie rządu — to zaprzeczyć się nie da, iż kwestya ta uczyniła bardzo pomyślne postępy. Pisaliśmy zresztą o tem zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej — i do poczynionych wówczas uwag nic dodawać nie potrzebujemy.

Ale nie brak było w sesyi minionej objawów politycznych bardzo nieprzyjemnych i niepomyślnych. Pierwszym takim objawem był przebieg sprawy powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa. Nieprzychylne stanowisko, zajęte przez rząd nawet wobec tak bardzo drobnego, tak bardzo cząstkowego tylko wyrównania niesprawiedliwości, tkwiącej w naszej ordynacyi wyborczej — zwłaszcza zaś uzasadnienie tego stanowiska tak niespodziewanem proklamowaniem nietykalności szmerlingowskiej ordynacyi wyborczej, dowodzi, jak mało w rządzie centralnym jest poszanowania dla autonomicznej zasady, która przecież nakazywałaby nie krępować woli reprezentacyi kraju, jak mało jest zrozumienia dla politycznego kierunku tego kraju, tak stanowczo niezgodnego z duchem i dążnością schmerlingowskich patentów. Wszakże od tego stanowiska, przez rząd zajętego, o wiele jeszcze smutniejszym objawem było, że Sejm oprócz protestów kilku posłów nie zdobył się na należytą odpowiedź rządowi. Taką odpowiedzią — jak już wtedy zaznaczyliśmy — mogła być tylko prawomocna uchwała Sejmu, zmieniająca statut krajowy i ordynacyę wyborczą celem powiększenia liczby posłów z miast. Uchwała taka nie zapadła — nie dla braku potrzebnej większości, bo 97 posłów głosujących za ustawą aż nadto wystarczało, ale dla braku potrzebnego w Izbie kompletu. Posłowie, których do tego kompletu zabrakło, ponoszą całą odpowiedzialność, iż pomimo tak znakomitej większości, uchwała tej większości nie jest prawomocną — że zatem Sejm właściwej odpowiedzi rządowi nie dał — że przeciwnie tym brakiem kompletu mógłby raczej zachęcić rząd do wytrwania na błędnej drodze.

Drugim niepomyślnym objawem politycznym było omówione przez nas w poprzednim artykule przemówienie namiestnika przy zamknięciu sesyi — świadczy ono bowiem z jednej strony o wzmagającym się duchu autokratycznym w naszym rządzie krajowym, z drugiej o tem, iż Sejm widocznie nie dość wyrobił sobie powagi, nie dość reprezentuje politycznej siły, aby samą tą swoją powagą i siłą wpłynął na poskromienie tego autokratycznego ducha.

W stosunkach stronnictw — nic się w obecnej sesyi nie zmieniło — „tylko się ku starości nieco pochyliło“ na prawicy skrajnej i w całej tak zwanej „unii konserwatywnej“. Jeżeli unią ma być rozbieżność dążeń, rozpadanie się na odłamy i odcienia, które przy każdem głosowaniu objawia się jako kompletne rozbicie — w takim, ale tylko w takim razie może jeszcze nasza „konserwa“ sejmowa na nazwę unii zasługiwać. Przedstawia ona obraz naczynia, z którego pospadały obręcze i skutkiem tego co chwila rozsypuje się na tyle części, z ilu klepek się składa. Od czasu do czasu pojawia się majster, który te klepki zbiera i obręcz na nie zakłada — to „komisya parlamentarna“, uchwalająca z tą świadomością, że jej nikt nie posłucha — ale za lada potrąceniem obręcz spada znowu, naczynie znowu się rozsypuje. Nie dziwna też, że jeden ze skrajnych prawiczan gorzkie żale wywodził w Sejmie nad tem, iż „konserwatywna szlachta“, która tworzy faktycznie większość w Sejmie, jednak Sejmem nie włada. Zapomniał tylko — iż wśród tej szlachty są także ludzie myślący, mający swoje przekonania i swoją wolę, którzy przeto nie dadzą się tak łatwo wodzić na pasku. Zapomniał też, że prawdziwy konserwatyzm zupełnie inaczej wygląda, aniżeli go sobie wyobrażają ci, którzy ukuli obręcze na „unię konserwatywną“. Ten sam poseł oddał lewicy sejmowej największą pochwałę, gdy powiedział, że od niej uczyć się należy zwartości, solidarności, wytrwałości i pracowitości. Istotnie też tym przymiotom zawdzięcza lewica, że pomimo szczupłej swej garstki nie jedno odniosła zwycięstwo, że znaczenie jej i wpływ w Sejmie rośnie, że nie jedna z idei, przez tę lewicę bronionych i propagowanych, coraz szerszy sobie i coraz silniejszy grunt zdobywa. Do tych przymiotów zaliczyć trzeba jeden jeszcze — w życiu parlamentarnem niezbędny: umiarkowanie, ale do pewnego tylko stopnia. Umiarkowania liczne dowody dała sejmowa lewica i ono się wiele do jej powodzenia w Sejmie przyczyniło. Pragnąć tylko należy, aby to umiarkowanie nie było za daleko posuniętem — wtedy bowiem łatwo w niem dojść można do zabójczej dla stronnictwa bezkrwistości.

Sprawy krajowe.

Lwów, 13 kwietnia.

(*Zasiłki i pożyczki bezprocentowe dla dotkniętych nieurodzajem*).

W celu niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem, wyznaczył Sejm, jak wiadomo — Wydziałowi krajowemu kredyt z funduszu krajowego w wysokości 100.000 złr., upoważniając Wydział krajowy do użycia tej kwoty przeważnie na bezprocentowe pożyczki na zasiewy, a wyjątkowo na zapomogi bezzwrotne, albo na dostarczenie zarobku. Na mocy powyższego upoważnienia postanowił Wydział krajowy udzielić na żądanie pożyczek w ogóle Wydziałom powiatowym do dalszej dyspozycyi tychże, gminom zaś lub poszczególnym petentom tylko pod gwarancyą powiatów.

Wydział krajowy w okólniku, wystosowanym do powiatów dotkniętych nieurodzajem, podniósł, że wszelka pomoc ludności, klęską nieurodzaju dotkniętej, polegać ma na akcyi miejscowej bądź to reprezentacyi powiatowej, bądź też osobnych, z ramienia tejże utworzyć się mających komitetów ratunkowych. Do takiej też akcyi miejscowej, zgodnie z zapatrywaniem rządu, Wydział krajowy zaprosił Wydziały powiatowe, zwracając ich uwagę, iż intenzywność tej akcyi miejscowej będzie poniekąd dla Wydziału krajowego miarą rzeczywistej potrzeby i pomocy. Wydział pozostawił wskutek tego w zupełności uznaniu Wydziałów powiatowych, którym gminom przedewszystkiem i w jakiej mierze w pomoc przyjść należy i wzywając je, aby do 8 dni przedłożyły ściśle określone żądania co do udzielenia pożyczek bezprocentowych.

Wydział krajowy zwrócił zarazem uwagę Wydziałów powiatowych, iż przy ocenieniu rzeczywistej potrzeby poszczególnych gmin i oznaczeniu ogólnej kwoty pożyczki, baczyć na to należy, które gminy z robót publicznych, czy to ze strony Wydziału powiatowego zamierzonych, czy też ze strony Wydziału krajowego lub rządu już zarządzonych, bezpośredniej pomocy doznają, a które ze sposobności zarobku przy tych robotach nie mniej lub wcale korzystać nie będą mogły. Nadto zalecił Wydział krajowy mieć jeszcze i tę okoliczność na względzie, że Sejm przy powzięciu uchwały, wyznaczającej kredyt w sumie 100.000 złr., odniósł się równocześnie do rządu, aby ze względu na grożącą klęskę głodową w Galicyi, przyszedł z funduszów państwowych z pomocą w sumie 100.000 złr. na zapomogi bezzwrotne i w sumie 100.000 złr. na pożyczki bezprocentowe na zasiewy wiosenne, — przez to też i z tej strony liczyć można na pomoc w pewnej części. Uznaniu Wydziałów powiatowych pozostawił Wydział krajowy, czyli i którym gminom wypadnie przyjść w pomoc udzieleniem pożyczki, a którym dostarczeniem wprost zboża na zasiew lub nasienia ziemniaków w naturze.

Na podstawie nadeszłych szczegółowych relacyj Wydziałów powiatowych i postawionych żądań, przystąpił Wydział krajowy zaraz po zapadłej uchwale sejmowej do rozdziału z sumy złr. 100.000 bezzwrotnych zapomóg i bezprocentowych pożyczek.

Bezzwrotne zapomogi otrzymały następujące Wydziały powiatowe: Wadowice 2000 złr., Brzesko 500 złr.; Chrzanów 1000 złr.; Gorlice 500 złr.; Kraków 1000 złr.; Wieliczka 1000 złr.; Myślenice 2000 złr.

Pożyczki bezprocentowe otrzymały Wydziały powiatowe: Kraków 3000 złr., Wieliczka 5000 złr.

We wtorek zaś odbyło się osobne posiedzenie Wydziału krajowego, na którem przyznano dalsze pożyczki bezprocentowe i zapomogi bezzwrotne.

Pożyczki bezprocentowe otrzymały wydziały powiatowe: Biała 3000 złr., Bochnia 5000 złr., Brzesko 3500 złr., Chrzanów 4000 złr., Dąbrowa 2500 złr., Gorlice 3000 złr., Grybów 3000 złr., Kolbuszowa 4000 złr., Limanowa 3500 złr., Mielec 3000 złr., Myślenice 4000 złr., Nisko 3000 złr., Nowy Sącz 3500 złr., Nowy Targ 3500 złr., Pilzno 3000 złr., Ropczyce 3500 złr., Rzeszów 2500 złr., Tarnów 2500 złr., Wadowice 3500 złr. i Żywiec 3000 złr.

Zasiłki bezzwrotne otrzymały wydziały powiatowe: Nadwórna 500 złr., Sambor 500 złr., Stare Miasto 500 złr., Rzeszów 500 złr.

Ogółem rozdano zatem na pożyczki bezprocentowe sumę 74.500 złr., zaś na zapomogi bezzwrotne 10.000 złr. Pozostała zatem jeszcze kwota 15.500 złr, której zamierza Wydział krajowy użyć na dalszą pomoc w tym stosunku, iż 10000 złr. zarezerwowano na zapomogi bezzwrotne, zaś 5500 złr. na pożyczki bezprocentowe.

Wydział krajowy asygnując do wypłaty powyższe zasiłki głodowe, *oznajmił* wydziałom powiatowym, iż pozostawia ich uznaniu, w jaki sposób mają być użyte zasiłki. Wydział krajowy wyraził jednak zarazem zdanie, że najlepiejby było zakupywać żywność w naturze, ziemniaki lub kukurudzę i niemi potrzebujących obdzielać.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 13 kwietnia.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyalny dr. Lgocki odczytuje nadesłane do Rady pismo, którem p. Miciński, obywatel ze Zwierzyńca, od pradziada urządzający obchód Konika Zwierzynieckiego w Krakowie, zrzeka się tej czynności ze względu na swój podeszły wiek, oraz znaczne nakłady, jakich wymaga zarządzenie tej zabawy, z których on ponosić nie może.

Pismo odesłano do sekcyi IV Rady.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi budowy zakładu kontumacyjnego w Prądniku Białym, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski odpowiada na kwestye poruszone na poprzedniem posiedzeniu, a odnoszące się do tej sprawy. Referent w obszernem przemówieniu, przytacza cały historyczny przebieg sprawy budowy stacyi kontumacyjnej, twierdząc, iż od roku 1864, już myśl urządzenia takiego zakładu była poruszaną. Przedstawia dalej szczegółowe koszta urządzenia, w ryczałtowej sumie 300.000 złr.; koszta utrzymania, to jest administracyi, oraz przypuszczalny dochód dla gminy, który po strąceniu wszelkich wydatków wynosić może kwotę 3.824 złr. rocznie. — i prosi o przyjęcie wniosków komisyi.

Nad sprawą tą wywięzuje się ożywiona dyskusya, którą rozpoczyna r. m. Chrzanowski przypomnieniem, iż przed paru laty już wnosiła gmina miasta Krakowa petycyę do Koła polskiego o uzyskanie koncesyi na zakład kontumacyjny. Później Sejm wezwał Wydział krajowy do rokowań z gminą w tej mierze. Dziwi się mówca, iż nakazano gminie przy stacyi owej zbudować rampę do ładowania armat — na co takich wydatków żadna ustawa nie przewiduje.

R. m. Muczkowski wnosi, aby jako pierwszy ustęp do wniosków komisyi wstawiono kwotę 350.000 złr. kosztów za budowę zakładu, z zastrzeżeniem, że suma ta nie może być przekroczoną.

Wniosek ten Rada po przemówieniu r. m. Muczkowskiego uchwaliła, oraz wnioski komisyi, które brzmią: zatwierdza się plany i kosztorysy budowy zakładu kontumacyjnego w Prądniku Białym, sporządzone przez urząd budownictwa miejskiego, Zatwierdza się oferty pp. Mayera i Romanowskiego z dnia 7 marca r. b., a mianowicie: A) na budowę drewnianego parkanu na podstawie cen jednostkowych podanych za 1 ^{2} m. powierzchni parkanu; a) z desek stojących łaconych za 1 ^{2} m. po 1 złr. 25 ct., b) z desek stojących na zakład za 1 ^{2} m. po 1 złr. 20 ct., c) z desek stojących do czoła za 1 ^{2} m. po 1 złr. 10 ct., d) z desek leżących na zakład za 1 ^{2} m. po 1 złr. 10 ct., e) z desek leżących do czoła za 1 ^{2} m. po 80 ct.; B) na wszelkie roboty budowlane z dostawą materyałów z wyjątkiem cegły, za sumę ogólną 120.213 złr. 40 ct. na podstawie poszczególnych cen jednostkowych.

Odwet.

NOWELA.

10

(Ciąg dalszy).

Prędzej nim się spodziewałem stało się temu zadość. Pewnego poranku usłyszałem na korytarzu liczne kroki, które się zatrzymały u mojej celi. Drzwi się rozwarły, stanął w nich uzbrojony żandarm i rzekł:

— *Pażałujtie!* (proszę pana za sobą) — a zwracając się do posługaczy, dodał: — *Wsio zabrat'* (wszystko zabrać).

Wiedziałem, co się święci. Wypadało mi jednak wówczas grać rolę człowieka, który pierwszy raz w życiu jest w więzieniu. Zapytałem więc żandarma, dokąd mnie chce prowadzić.

— Do innej celi — odparł.

Poszedłem, a posługacze wynieśli za mną łóżko, na którem były złożone nieliczne moje pożytki.

Wprowadzono mnie do Nru 12 na piętrze, — jak miarkowałem, właśnie do tej części więzienia, gdzie się znajdowała wesoła owa kompania. Okno nowej celi nie było wapnem zamazane. Zaledwie żandarm drzwi zamknął, już byłem przy niem. Wychodziło ono na małe podwórko, przedstawiające nieregularny trójkąt. Jeden bok jego tworzył korpus, w którym się znajdowałem, drugi, ów kryty chodnik, trzeci, jakiś wysoki budynek, w którym jedno tylko okno się znajdowało na piętrze. W głębi naprzeciw korpusu, gdzie chodnik z budynkiem onym się stykał, były jeszcze dwa okna okratowane, należące do poziomych zabudowań, i widocznie więzienne cele oświecające.

Na środku podwórza stała latarnia, a koło niej była wydeptana ścieżka, po której przechadzał się żołnierz, uzbrojony w karabin.

Otworzyłem na oścież okno. Łatwo mi było zmiarkować, — o ile na to krata pozwalała, z po za której głowy oczywiście nie można było wysunąć, — że w korpusie budynku musiało okien być po cztery na każdem piętrze. Moje było drugie.

— Pst! — ozwało się z dołu podemną.

Nikt nie odpowiadał. Ja także milczałem.

— Jedenasty! — powtórzył tenże sam głos.

— Jestem! — posłyszałem z sąsiedniego okna po lewej stronie.

— Masz sąsiada!

— Wiem!

— Kto?

— Nie znam go!

— Zapukaj, niech okno otworzy!

— Woda! — ozwał się głos kobiecy z celi, której okno znajdowało się w głębi podwórka, — dla mnie tylko w części widoczne, choć było naprzeciw, zasłaniał mi je bowiem ten budyneczek w głębi, który z chodnikiem kąt tworzył.

Rozmowa przycichła, a na podwórzu pojawiła się straż dla zmiany pocztu.

A! — pomyślałem — ślicznie się urządzili. Oni tu nie widzą kiedy kto na podwórze wchodzi, więc tamta panna czy pani, ich ostrzega...

Nie wiem czemu wolałem, żeby to była panienka...

Tymczasem żołnierz, mający być zmienionym, stanął przy latarni, dwaj inni z sierżantem naprzeciw niego.

— Kto żyje? — zapytał pierwszy.

— Straż! — odpowiedziano mu i jeden z dwóch żołnierzy postąpił ku niemu.

— Po coście przyszli?

— Was z pocztu zmienić.

— Parol?

Zmieniający żołnierz szepnął mu coś do ucha.

— Zdaję wam więc dwoje drzwi, jedenaście okien, jedną latarnię i jedną kłódkę. Macie nie spać, nie ziewać i panom oficerom cześć oddawać.

— Lewo w tył, marsz! — zakomenderował sierżant i poszli.

Ten co został, zaczął się na wszystkie strony rozglądać. Liczył okna. Widać jednak, że wszystkich się nie mógł doliczyć, bo kilka razy zaczynał *da capo*. Nareszcie palcem na każde z osobna wskazując, zaczął w głos rachować: jeden, dwa, trzy itd. do dziesięciu. Brakło mu jednego, bo go z miejsca gdzie był, nie mógł dostrzedz w głębi. Stał zakłopotany.

— Jedenaste tam! — ozwało się z okna podemną.

Żołnierz postąpił kilka kroków po za latarnię, a przekonawszy się, że jedenaste istnieje, rzekł:

— *Spasibo, wasze błahorodie!* (Bóg zapłać, wielmożny panie.)

Więc podemną oficer jakiś siedzi — pomyślałem, — inaczej żołnierz nie nazwał by go *błahorodiem*.

Tak było w istocie, jak się później dowiedziałem. Był to więzień ze sprawy Ohryzki.

Żołnierz oglądnąwszy jeszcze latarnię i doszukawszy się dwojga drzwi i kłódki, zaczął się przechadzać po ścieżce.

— I niechże kto teraz powie, że w Rosyi nie masz postępu! — odezwałem się z mego okna.

— Czy nie w tem go może widzisz, że zdają straży okna i latarnie, i spać i ziewać jej zakazują? — zapytano z dalszego jakiegoś okna po prawej stronie.

— Wcale nie, lecz dawniej, za Mikołaja, o ile wiem, zdawano te rzeczy *per* „ty“, dziś zaś *per* „wy“. Nasi prawnukowie doczekają się może, że Moskale będą straż zdawać *per* „pan“. Czy to nie postęp?

Ogólnym śmiechem przyjęto ten żarcik.

— *Nie razgawarywat!* (nie rozmawiać) — krzyknął żołnierz.

— Słuchaj bratku, — rzekł mu więzień z podemnie, — ty lepiej twej służby powinieneś pilnować! Tobie zdano latarnię, drzwi i okna, ich powinieneś strzedz, nie nas!

— *Słuszajus, wasze błahorodie* — i zamilkł odtąd.

— Niech żyje subordynacya moskiewska! — zawołałem.

— Dawnoś tu, dwunasty? — zapytał ktoś z dołu.

— Od kilku dni — odparłem, wyrozumiawszy że to mnie się tyczy, jako siedzącego w celi Nr. 12.

— Jak na nowicyusza, masz nie zły humor... a zkąd cię tu przywieźli?

— Z krainy lodów i śniegów, i mastodontów...

— No!

— Lub jeśli wolicie: Z kraju, „dokąd Makar cieląt nie pędzał“, jak mówią Moskale...

— No, no!... uciekłeś?

— Uchowaj mnie Boże... najprzyzwoiciej w świecie po powstaniu sam sobie na własny koszt pojechałem, wyrozumiawszy, że tak, czy owak tam się dostanę. Chciałem sobie oszczędzić więzienie i nie zbyt przyjemną, jak słyszałem, podróż etapami... Tam mnie jednak nie przyjęto, lecz napowrót z żandarmami odesłano dla oddania pod sąd, a raczej dla sprawdzenia, czy to prawda co twierdziłem..... czemu ja nieskończenie rad jestem, bo prawdę powiedziawszy, tęskniło mi się już za krajem...

— A w czyim oddziale byłeś w powstaniu? — zapytał ktoś z dalekiego okna, które znajdowało się za chodnikiem i nie na nasze podwórze wychodziło.

— Proszę nie zapominać reguł naszego klubu! spraw i nazwisk nie tykać! — ozwał się głos na dole...

Chwilkę nastało milczenie, które przerwał stłumiony brzęk kajdan, dochodzący z zabudowania w głębi podwórka. Okno znajdującej się w niem celi, — to, które z mego widne mi było całkowicie, — rozwarło się na oścież, i za kratą zjawił się więzień lat najwyżej dwudziestu kilku, o mocno zarumienionej twarzy, iskrzących oczach i rozczochranych włosach. Jął się obiema rękami kraty i usiłując potrząsać nią, zaczął krzyczeć co siły przerażającym głosem.

— Otruli mnie, otruli!.. panowie bracia, otruli mnie, ratu...u...ujcie!... Oto tą wodą mnie otruli! — tu rękę ze szklanką wody przeciągnął za kratę, — łotry, szelmy, psiawiary!.. ratu...u...ujcie!

I szklanką potrząsał w powietrzu, drugą ręką rwał kratę, nogami tupał, przyczem kajdany przeraźliwie brzęczały.

Żołnierz, na straży stojący, z początku osłupiał, potem jął także krzyczeć co siły:

— *Kara...u..uł!* (na pomoc)

Kilku żołnierzy uzbrojonych z sierżantem i żandarmem wbiegło na podwórko. Ten ostatni, poznawszy w czem rzecz, odesłał napowrót żołnierzy, a do straży rzekł:

— I czego ty gapiu wrzeszczysz? nie wiesz, że to waryat?

Potem zbliżył się do okna, zaczął łagodnie przemawiać do więźnia, napił się sam wody z jego szklanki na dowód, że nie była zatrutą i uspokoiwszy go tym sposobem, odszedł.

Więzień ten, jak się później dowiedziałem, był powstańcem, któremu udało się uciec gdzieś w Rosyi z drogi na Sybir. Schwytano go, zakuto w kajdany i chciano napowrót wyprawić — lecz zwaryował w więzieniu. Zrazu temu nie wierzono, podejrzywając, że udaje — i oto dlaczego u Bosaczek go trzymano. Bóg jeden wie, co się z nim stało, bo wkrótce potem gdzieś go uprowadzono.

Przerwana tem *intermezzo* rozmowa nasza, nie nawiązała się znowu, aż po południu.

(D. c. n.).

Dalej trwała bardzo długa dyskusya prawdziwie chaotyczna i przerywana ustawicznem dzwonieniem prezydenta z powodu gwaru w sali nad wnioskiem komisyi, co do przyznania kredytu w kwocie 30.000 złr. oprócz już uchwalonego w kwocie 120.000 złr. Z licznych przemówień pp. radców, zaznaczyć należy, iż p. Muczkowski wnosił, aby Rada przyznała kredyt dalszy w kwocie wyższej niż żądana bo 50.000 złr. do dyspozycyi komisyi z zastrzeżeniem jednak, aby każdy wydatek powyżej 2.000 złr. aprobowany był przez pełną Radę. P. Chrzanowski poruszył sprawę rewersów demolacyjnych wymaganych przez wojskowość od budujących w pasie fortyfikacyjnym Krakowa i otrzymał od referenta odpowiedź, iż on ma nadzieję, iż ministeryum wojny od podpisania owego rewersu gminę uwolni. Prezydent dr. Szlachtowski oświadczył, iż od dyrekcyi inżynieryi otrzymał informacye, że budynki gmine zakładu nie będą burzone bo w razie potrzeby wojskowości przydać się mogą. Kilku mowców podnosiło okoliczność, iż komisya czyniła wydatki bez osobnych uchwał Rady, zaś dr. Styczeń podniósł, iż skoro komisya nie przedłożyła rachunków szczegółowych, nie zachodzi potrzeba uchwalenia kredytu i wniósł, aby uchwalenie odłożyć aż do przedłożenia owych wydatków do aprobaty. Wobec chaosu jaki powstał w dyskusyi nad tą kwestyą referent p. Niedziałkowski cofnął wniosek o kredyt, Rada zaś uchwaliła wniosek dra Stycznia.

Sprawa regulaminu dla zakładu wskutek żądania dr. Jakubowskiego spadła z porządku dziennego i przystąpiono do obrad nad wnioskami komisyi teatralnej.

R. m. Redyk zażądał, aby dla dwóch wniosków tej komisyi, t. j. zatwierdzenia ofert na roboty szklarskie pokostnicze oraz urządzenie wodociągów, zarządzono posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych. Przeciw temu żądaniu oświadczył się r. m. Chęciński, oraz prezydent dr. Szlachtowski. W głosowaniu Rada uchwaliła, iż należy jawnie obradować.

Referent inspektor budownictwa p. Wdowiszewski przedłożył najpierw następujący wniosek:

1) Zatwierdza się ofertę Kopla Grünwalda na roboty szklarskie dla nowego teatru miejskiego w sumie 2931 złr. 11 ct. oraz ofertę Ehrlicha i Kepplera na roboty pokostnicze dla teatru w sumie 2308 złr. 36 ct.

2) Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta dra Feliksa Szlachtowskiego, wiceprezydenta Friedleina i radcę m. Beringera.

Referent nadmienia, iż majster szklarski p. Zajdzikowski, który przy licytacyi na dostawę najwyższą w sumie wniósł ofertę, przedłożył dziś piśmiennie ofertę dodatkową, mocą której chce wykonać roboty za cenę 469 złr., wyższą od p. Grünwalda, którego ofertę komisya przyjąć postanowiła.

R. m. Gwiazdomorski podnosi wartość fachowych prac p. Zajdzikowskiego i oświadcza że za oddaniem mu robót będzie głosował. R. m. Rotter zawiadamia, iż p. Zajdzikowski spóźnił się z ofertą, ponieważ fabryka szkła dziś dopiero zawiadomiła go o opuście 10% na materyale. Przeciw przyjęciu oferty p. Zajdzikowskiego przemawia dr. Propper ze względu, iż Rada uchwaliła zasadniczo żadnych dodatkowych ofert nie uwzględniać. R. m. dr. Boroński wnosi, aby roboty powierzyć p. Z., jako dającemu gwarancyę, według opinii techników, najlepszego wykonania.

R. m. Knaus jako technik oświadcza, iż roboty p. Z. nie ustępują wcale pracom p. Grünwalda, a to, co wykonał p. Z. w kościele, nie jest wcale potrzebne w teatrze. R. m. Rząca żąda głosowania kartkami; sprzeciwia się temu dr. Propper. Rada głosuje przez podniesienie rąk i za p. Zajdzikowskim oświadcza się 14 głosów. W ten sposób roboty szklarskie powierzone zostały p. Grünwaldowi. W sprawie robót pokostniczych r. m. Bruśnicki wnosił, aby zatwierdzić ofertę p. Górskiego, który według słów referenta żądał za roboty o 488 złr. więcej, aniżeli pp. Ehrlich i Keppler. Rada zatwierdziła oddanie robót tym ostatnim.

Dalej przedkłada p. Wdowiszewski i obszernie wyjaśnia wniosek następujący: 1) Wykonanie wodociągu w nowym teatrze miejskim powierza się firmie L. Zieleniewski za cenę 12.555 złr. 82 ct, oferowaną dnia 17 marca 1892 r. 2) Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta miasta dra Feliksa Szlachtowskiego, wiceprezydenta Friedleina i radcę Wentzla.

I nad tym wnioskiem żywa toczyła się dyskusya, a to ze względu, iż kierujący budową p. Zawiejski upoważnił referenta do oświadczenia publicznie, iż nie może on brać odpowiedzialności za roboty wodociągowe, przez firmę Zieleniewskich wykonane, ponieważ za specyalistę w tego rodzaju robotach uważa wiedeńską firmę Brücknera, której oferta ostateczna t. j. dodatkowa o 46 złr. tylko jest wyższą od oferty p. Zieleniewskiego. Nad sprawą dla wyjaśnień zabierał głos dr. Domański; dalej r. Chęciński, którego prezydent wezwał do porządku za ujemne wyrażanie się o charakterze p. Zawiejskiego, dr. St. Paszkowski i Redyk. Rada uchwaliła oddać roboty p. Zieleniewskiemu.

Wniosek następny: Rada miasta zezwala na wykonanie okazalszych schodów głównych w nowym teatrze miejskim i udziela na nie dodatkowy kredyt w sumie 2546 złr. 73, — przyjęto bez dyskusyi, jak również i wniosek: Rada miasta odstępuje od zamiaru podwójnego oświetlenia nowego teatru miejskiego gazem i elektrycznością, a postanawia, aby gmach cały oświetlony był wyłącznie światłem elektrycznem.

Jako sprawę ostatnią, wczoraj załatwioną, przedłożył p. Wdowiszewski wniosek, który brzmi: Rada miasta nie uwzględnia wniosku pp. radców Bruśnickiego, Chęcińskiego i Chmurskiego z dnia 8 marca 1892 r., oraz petycyj Stowarzyszenia malarzy krakowskich i utrzymuje w mocy swoją uchwałę z dnia 18 lutego 1892 r. powierzającą wykonanie robót malarskich w nowym teatrze miejskim Antoniemu Tuchowi.

W umotywowaniu wniosku odczytuje referent obszerny elaborat, w którym przyznaje, iż sam wbrew opinii p. Zawiejskiego oświadczył się w komisyi przeciw rozpisaniu konkursu na te roboty, a za oddaniem ich p. Tuchowi. Z referatu p. Wdowiszewskiego p. Tuch, którego całe *curiculum vitae* opisał, wychodzi biały jak śnieg, przytem wszechstronnie uzdolniony w swoim fachu. Malarze krakowscy za to, do których Stowarzyszenia p. Tuch nie należy, wyszli czarni jak sadze. Wszechstronne uwielbienie referenta dla p. Tucha znalazło również silny wyraz w obszernym, także przez p. Wdowiszewskiego odczytanym, liście p. Kremera, który podnosi fachowość p. Tucha z zapewnieniem, iż z robót, których w gmachu dyrekcyi kolei państwowych nie zdołali wykonać krakowscy malarze, on wywiązał się znakomicie. Szereg robót malarskich w publicznych i prywatnych gmachach w Krakowie wykonanych przez p. Tucha, jest istotnie imponujący, a zapewnienie p. Wdowiszewskiego, iż p. Tuch przypomniał sobie już po powrocie do kraju język polski, rozweseliło Radę.

R. m. Rząca oświadcza, iż na pytanie swoje, dlaczego malarze krakowscy nie zostali dopuszczeni do konkursu na roboty, z referatu pana Wdowiszewskiego odpowiedzi nie otrzymał. Ubolewa nad tem, ponieważ i pomiędzy nimi są specyaliści, którzy kształcili się w akademiach malarskich. Mowca wnosi, aby Rada rozpisała licytacyę na owe roboty i dopuściła malarzy krakowskich do konkurencyi z obcymi.

R. m. dr. St. Paszkowski w dłuższem, poważnem i spokojnem przemówieniu, nie krytykując wcale działalności komisyi teatralnej, i bez wszelkich rekryminacyj podnosi, jak przykro to być musi dla ogółu malarzy krakowskich, którym nie dano nawet sposobności konkurować z panem Tuchem. Mowca oświadcza się za przyjęciem wniosków pp. Bruśnickiego, Chmurskiego i Chęcińskiego, t. j. wnosi, aby konkurs został rozpisany.

W tymże duchu przemawia jeszcze r. m. Chęciński, który również żąda, aby głosowanie nad sprawą było imienne. Rada nie zgadza się na głosowanie jawne, a w głosowaniu przez podniesienie rąk prezydent stwierdza, iż pięć głosów oświadcza się przeciw wnioskowi komisyi.

Tym sposobem sprawa oddania robót p. Tuchowi ostatecznie załatwioną została — poczem zamknął prezydent posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 kwietnia.

Niemieccy posłowie sejmu czeskiego wydali zapowiadany od dawna manifest do swoich wyborców. Manifest potwierdza zupełnie to, cośmy niedawno po uchwałach komisyi ugodowej pisali o przyszłem stanowisku Niemców. Hr. Taaffe nie potrzebuje się obawiać żadnego stanowczego kroku ze strony posłów niemieckich do sejmu czeskiego. Nie mniej manifest nie zapowiada zmiany stanowiska, jakie w ostatnich czasach zajęła w Radzie państwa zjednoczona lewica niemiecka. Stronnictwo niemieckie w sejmie czeskim ceni zdobycze, jakie odniosło z akcyi ugodowej, t. j. rozporządzenie językowe ministra sprawiedliwości, oraz podział krajowej rady szkolnej i rady kultury krajowej. Manifest zapowiada zatem, że posłowie niemieccy starać się będą o utrzymanie tych zdobyczy. Stronnictwo to wysnuło z tej odpowiedzi nadzieję dalszych zdobyczy na polu administracyjnych zarządzeń. Manifest zapowiada zatem wyczekujące stanowisko, a gorętsze umysły zachęca do spokoju i umiarkowania. Posłowie niemieccy nie wyrzekają się punktacyj ugodowych i zapowiadają, że przy nich trwać i o ich urzeczywistnienie starać się będą. Manifest przygotowuje jednak wyborców z góry na to, że ziszczenie tych marzeń wymagać może długiego czasu. Do tego celu zdążać jednak będzie stronnictwo niemieckie tylko drogą umiarkowanej walki parlamentarnej. Nominacya hr. Kunburga odniosła zatem skutek pożądany przez hr. Taaffego.

Z Paryża.

Podczas gdy francuska partya robotnicza postanowiła obchodzić dzień 1 maja w spokoju i z powagą, anarchiści obmyślają podobno sposoby, aby jaknajwięcej strachu napędzić policyi i obywatelstwu. Ponieważ Paryż dla manifestacyj i rozruchów wydaje im się niebezpiecznym, gdyż policya w Paryżu w dniu święta robotniczego gorliwie czuwać będzie, przeto postanowili anarchiści wybrać jakąś spokojną miejscowość w okolicach Paryża i tam wykonać zamachy dynamitowe, a względnie wywołać rozruchy. Wszystko przygotowuje się w głębokiej tajemnicy i nawet wielu uczestników demonstracyj podobno dopiero w ostatniej chwili ma być w cały plan wtajemniczonych.

Policya przypuszcza jednakże, że i w Paryżu nie braknie usiłowań wywołania rozruchów, a proces Ravachola pomagać tylko będzie anarchistom do podburzenia tłumów. To też rząd dołoży wszelkich starań, aby w dniu 1 maja nie pominąć żadnego środka ostrożności i bezpieczeństwa.

Rząd francuski wysyła jednego admirała i kilku oficerów floty do Kairu, aby byli obecni przy uroczystem odczytaniu fermanu inwestytury dla kedywa egipskiego.

Z Petersburga.

Trzej wybitni członkowie rządu rosyjskiego są obecnie chorzy. Najbardziej opuściły siły ministra spraw zagranicznych Giersa, który jest już obecnie prawie umierający. Minister skarbu Wyszniegradzki czuje się cokolwiek zdrowszy, ale będzie musiał na dłuższy czas wyjechać za granicę dla wypoczynku; przez ten czas teka ministerstwa skarbu powierzoną zostanie prowizorycznie ministrowi komunikacyi, przyjacielowi i współpracownikowi Wyszniegradzkiego Wittemu. Wreszcie prezes komitetu ministrów Bunge czuje się tak słabym, że prawdopodobnie będzie musiał ustąpić ze swego stanowiska. Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają obecnego ministra oświaty Deljanowa i kontrolora państwa Filipowa.

Według świeżo ogłoszonego ukazu immigrantom z zagranicy, nawet tym, którzy otrzymają obywatelstwo rosyjskie, zakazanem będzie nadal osiedlać się na Wołyniu po za obrębem miast i nabywać jakąkolwiek własność nieruchomą. Z pod ukazu tego wyjęci zostali tylko wyznawcy religii prawosławnej.

Petersb. Wiedom. donoszą, że Rada państwa przystąpiła do przejrzenia całego szeregu środków, zaprojektowanych ze strony specyalnej komisyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, a mających na celu uregulowanie przemysłu rolniczego i zapobieżenie przesileniom rolniczym. Komisya wypowiada tedy takie życzenia: 1) Prawidłowe zorganizowanie kredytu leśnego, opartego na zasadach wzajemności; 2) ulepszanie ras bydła; 3) zaprowadzenie rządowego zabezpieczenia zasiewów i inwentarza; 4) uregulowanie działów włościańskich za pomocą pozostających do dyspozycyi gruntów skarbowych, o ile tego wymaga niedogodne rozgraniczenie owych działów; 5) popieranie rozwoju gospodarstwa intenzywnego u włościan i pomniejszych właścicieli ziemskich; 6) ułatwienie wielkim majątkom zastosowania produkcyi technicznej; 7) popieranie rozwoju różnych specyalnych kultur i produkcyi; 8) rozszerzanie siewu traw i powiększenie liczby gospodarstw, prowadzących na większą skalę hodowlę bydła; 9) uskutecznienie w możliwie krótkim czasie reformy systemu podatkowego; 10) popieranie organizacyi towarzystw i związków rolniczych i 11) popieranie wszelkiemi sposobami wywozu produktów gospodarczych w stanie przerobionym.

Kronika.

Kraków, 14 kwietnia.

W sprawie mundurów dla uczniów szkół średnich, otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ wygląd owych pożądanych mundurów dla synów naszych w gimnazyach jest dotąd projektem, więc nam rodzicom zabrać jeszcze głos w tej sprawie się godzi, gdyż wzmianka we *Fremdenblacie* daje pojęcie, co się z tego wyłonić może.

Najprzód mamy prawo żądać, aby ubiór dla naszych dzieci polskich i ruskich był innym od reszty krajów, gdyż autonomiczny charakter państwa austryackiego pozwala na tak drobną rzecz, jak ubiór studentów. Tu już nie wchodzą w grę strategiczne konieczności. A że OO Jezuitom w Chyrowie podobało się swoim wychowankom nadać strój nie zdradzający w niczem narodowości studentów, to im na tem zależało, a zresztą wolno im, bo to zakład prywatny. Inaczej ma się rzecz ze szkołami publicznemi.

Przedewszystkiem idzie nam o nakrycie głowy, bo na niem zewnętrznie najprzód charakteryzuje się narodowość człowieka.

Przez czas wyrobiły się już nawet pewne pojęcia ogólne o znamionach przykrycia głowy. U nas studenci szkół średnich, słysząc rozprawy starszych o umundurowaniu, i uczuwając sami potrzebę odróżniania się od innej młodzieży, przywdziali czapki rogate różnej barwy, stosownie do zakładu. Rodzice w tym względzie nie mogli prośbom synów odmówić i naraz wytworzył się początek umundurowania z własnej woli.

Czapki te narodowe niemile oddziałały na naszą Radę szkolną krajową, skoro poczęto czynić ich noszeniu przeszkody, które dopiero interpelacya w Radzie miasta Lwowa usunęła.

Teraz można nawet przypuścić, że to zaimprowizowanie czapek polskich u studentów wpłynęło na zaprowadzenie mundurów w szkołach średnich, czego się dawniej ogół domagał, ale z wprost przeciwnym skutkiem. Chcecie mundurów dla studentów, damy je wam, ale takie, które wstręt obudzą u narodu. Czapki bowiem chyrowskie za wzór wzięte, dla naszych studentów budziłyby strasznie smutne wspomnienia. W takich to naczelnicy band chłopstwa zbuntowanego r. 1846 nachodzili dwory i plebanie, i zapalali tłumy do mordów i rabunku!!

Czy to jest igranie z uczuciami narodowemi, czy co innego? niech odpowiedzą ci, którzy zasiadają w najwyższej krajowej władzy szkolnej, bez których zapytania w tym względzie rządby formy mundurów z pewnością sam nie narzucał. Należy się jeszcze i to mieć na względzie, coby się stało, gdyby rodzice synom takich czapek, jak chyrowskie sprawić nie chcieli, albo gdyby młodzież sama jednego dnia zrzuciła tak brzydkie nakrycia głowy! Czyżby wtedy rząd zechciał zmuszać studentów do noszenia obrażających uczucia narodowe czapek, i ewentualnie zmuszać ich rodziców do sprawiania czegoś do stroju swych dzieci, co w umysłach naszych zawsze smutne budzi z przeszłości wspomnienia?!

Jeden z ojców, mający synów w gimnasyum.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

Helena Modrzejewska, według doniesień pism amerykańskich, nie weźmie udziału w projektowanych widowiskach na wystawie teatralnej w Wiedniu, po ukończeniu bowiem sezonu w maju wyjeżdża do swojej fermy, aby we wrześniu rozpocząć nowy cykl przedstawień w Ameryce.

Owacya dla dra Jordana. W wypełnieniu jednomyślnej uchwały pierwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Podgórzu przybyła w dniu 13 bm. do prof. dra Henryka Jordana deputacya tegoż Towarzystwa, złożona z prezesa p. Wacława Adamskiego, wiceprezesa p. Franciszka Maryjewskiego, ks. Tomasika i sekretarza p. Tadeusza Bednarskiego, celem wręczenia szanownemu twóroy parku „Jordana" dyplomu na członka honorowego Towarzystwa „Sokół" w Podgórzu.

Po powitaniu deputacyi przez prof. dra Jordana prezes p. Wacław Adamski, kreśląc w dłuższej przemowie zasługi prof. dra Jordana, położone na polu rozwoju fizycznego młodzieży, wręczył [illegible] pięknie wykonany dyplom, poczem prof. dr. Jordan dziękując, podniósł, że zaszczytu tego nie przypisuje swym zasługom, lecz temu, iż rzucona przez niego myśl fizycznego wykształcenia dziatwy, wszędzie z zapałem przyjętą została.

Szkice na kurtynę nowego teatru. W sali Rady miejskiej wystawione były wczoraj projekty kurtyny, nadesłane na konkurs, rozpisany w zeszłym miesiącu przez komisyę teatralną. Ogółem było ich sześć, siódmy zaś, nadesłany przez p. Tadeusza Rybkowskiego z Wiednia, nie ubiegał się o nagrodę.

Gdyby należało dać ogólną charakterystykę nadesłanych projektów konkursowych, trzebaby zwrócić uwagę, że chociaż znajdują się w nich myśli piękne i oryginalne, śmiało i z polotem nakreślone, to jednak ogólnem wrażeniem nie wybiegają one po za miarę zwykłą, nie uderzają myślą silną, głęboko wciskającą się do duszy, jakbyśmy mieli prawo i podstawę spodziewać się i wymagać. Już więcej sprawdza się w tym wypadku przysłowie o [illegible], które złe radzi. Konkurs, ułożony pospiesznie, [illegible] nęcący wysokością nagrody, nie pozostającej w żadnym stosunku do kosztów wykonania szkicu, ograniczony do nazbyt krótkiego terminu, nie mógł ogółu polskich artystów zainteresować, zachęcić go do stworzenia projektu, któryby był godną ozdobą nowego przybytku narodowej sceny. Sztuka polska szczyci się tak imponującą liczbą pierwszorzędnych talentów, rozsławiająca imię polskie daleko po za granicami kraju, powinna była stworzyć godne siebie dzieło. Tak się nie stało.

Szkic pod godłem Πόλεμος πατὴρ πάντων odznacza się efektowną kolorystyką. Na lazurze [illegible] widzimy Apollina grającego na lirze, poniżej grupa muz unosi się nad Krakowem, który widnieje w dolnej części szkicu.

W dziedzinę mitologii słowiańskiej przenosi nas szkic drugi pod godłem „Wodne lilie". Przed obrazem słowiańskiego bożyszcza Łady kapłani i [illegible]wice składają ofiarę. Z gaju świętego wysuwa się sznur kapłanów z harfiarzem i lirnikiem, a lud [illegible]brany na uroczystości, wpatruje się w dymy [illegible].

Komisya teatralna dwa te szkice uznała za lepsze w ten sposób, iż pierwszy otrzymał nagrodę konkursową w kwocie 300 złr., drugi zaś postanowiono kupić za kwotę 200 złr.

Tłem projektu p. Rybkowskiego, który się o nagrodę nie ubiegał, jest Wawel i gmach nowego teatru, rysujące się wśród złocistych promieni [illegible]. Allegoryczna postać Polski otoczona symbolami sławy i chwały zaprasza do wrót świątyni sztuki, przez którą snuje się orszak geniuszów pióra i sztuki dramatycznej. Postacie poetów, komedyopisarzy i artystów dramatycznych są, a raczej mają być portretowane, tak że całość będzie zawierać szereg, składający historyę naszej sztuki dramatycznej. Projekt tłómaczy się dosyć jasno i daje się ogarnąć jednym rzutem oka.

Zaręczyny. Dnia 7 bm. odbyły się w Olejowie zaręczyny hrabianki Róży Wodzickiej, córki ś. p. Kazimierza Wodzickiego, z hr. Janem Potockim z Rymanowa, synem ś. p. Stanisława hr. Potockiego i Anny z Działyńskich.

Zmarli. We Lwowie zmarła Józefa z Dobrzańskich Zaleska, wdowa po majorze wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy 93 lat.

W Kurowicach w dniu 1 bm. zmarł Zygmunt Sitkiewicz, kasyer dóbr Romana hr. Potockiego, były żołnierz wojsk polskich z r. 1863.

Zjazd koleżeński byłych uczniów i uczennic zakładu drohowyzkiego odbędzie się we Lwowie [illegible] 8 maja br., jako w 10 rocznicę opuszczenia zakładu przez pierwszych wychowanków. Komitet [illegible] tą drogą wszystkim, nieznanym z miejsca pobytu, prosząc, by zgłosili swe adresy najdalej do 30 [illegible]. Listy adresować należy: Ulica Szumlańskiego [illegible] Jerzy Tyrowicz we Lwowie.

Uwolnienie z więzienia. Ignacy Daszyński został uwolniony z więzienia w Krakowie, a śledztwo z powodu braku czynu karygodnego [illegible]wiono.

25-lecie lwowskiej Czytelni akademickiej. [illegible] dłuższej przerwie w swych czynnościach [illegible] onegdaj ponownie komitet, zajmujący się [illegible] jubileuszowym Czytelni akademickiej. Zgromadzenie zagaił dr. Małachowski, zawiadamiając, że prof. dr. Pilat z powodu nawału zajęć i [illegible] na dłuższy czas ze Lwowa, ustąpił z przewodnictwa komitetu. Przewodniczącym w miejsce [illegible]

Sędzia - „obrusitiel".

„**Blednow**". Powieść. Napisał **N. POKROWSKIJ.** Petersburg, 1891.

5 (Ciąg dalszy.)

Rozmowa zacichła, jakby została wyczerpaną. Barzęcki wstał i zaczął przeglądać fotograficzne widoki rozmaitych miejscowości. Prądzyński poprawiał na szyi order Włodzimierza trzeciej klasy, usiłując ulokować go w tej [illegible] piersi, która odpowiada położeniu aorty serca, książę wpatrywał się z uwielbieniem w order Prądzyńskiego, Gumozin dumnie palił cygaro, Blednow wpatrywał się w Gumozina z takim zachwytem, z jakim książę w order Prądzyńskiego, Potugin przyglądał się płomieniowi lampy i dzwonił pod stołem ostrogami, a Kaniewskij defilował po pokoju, doznając uczucia niesmaku z tego powodu, że za wiele nagadał Polakom prawdy we własnym domu i nasłuchał się ich śmiesznych fantazyj.

— Bądź co bądź, panowie — rzekł wreszcie — przykro widzieć, że nie możemy przekształcić Polaków. Sami temu jesteśmy winni. Ciekawą byłoby rzeczą, coby każdy z nas zaproponował w celu przerobienia ich nie na Rosyan, ale na obywateli rosyjskich.

Wszyscy milczeli.

Wówczas Kaniewskij zaproponował, aby urządzić maleńki parlament i Blednowa wybrał na przewodniczącego. Następnie sam oświadczył, że uważa za konieczne, aby rodziny rosyjskie niezależne osiadały w Warszawie i propagowały, jak się wyraził, rosyjską przyrodę i gatunek, aby przepędzały wakacye w takich miejscowościach, jak Ojców i t. d.

Książę radził, aby w Polsce osiedlała się arystokracya rosyjska [illegible] grywała w tym „kraju arystokratów" znaczenie [illegible]szorzędne oraz wpływy przemożne.

Barzęcki uważał za słuszne, ażeby w Warszawie mieszkali wyżsi urzędnicy n. p. pomocnicy ministrów, coby dałoby możność ludności miejscowej przedkładać swe potrzeby władzom bezpośrednio.

Prądzyński zgodził się na wniosek księcia i Barzęckiego.

Potugin sądził, że byłoby najlepiej, gdyby w Polsce było jak najmniej arystokracyi rosyjskiej i aby natomiast wyznaczono na posady wydatne zasłużonych feldfeblów, wachmistrzów i bombardyerów, według recepty pułkownika Skałozuba. Dla Rosyi Potugin nie żąda takiego programu, lecz dla Polski pragnie być sam tylko Skałozubem.

Gumozin, po niejakiem wahaniu się, przychylił się do żądań Potugina.

Blednow wyprostował się na krześle i myślał nad tem, aby powiedzieć [illegible] coby błysnęło głębokością myśli; przyp[illegible] sobie słowa Gumozina, które swego czasu [illegible]parł, skombinował coś na ten temat i rz[illegible]

— Mnie się zdaje, [illegible] w kraju tutejszym winien być rzecznikiem prawa, wykazując to w praktyce własnym przykładem.

— Brawo, brawo! — mówił półgłosem i uśmiechając się Kaniewskij.

— Rosyanin powinien trzymać się w tonie powagi, jako członek „nacyi wyższej" i nie wybaczać Polakom ani jednego wypadku zapomnienia praw narodu *russkiego*; władza powinna zmusić, aby ją szanowano.

— A cóż pan powiesz o ludziach prywatnych, co oni mają robić? — zapytał gospodarz.

— Jako Rosyanie, powinni się uważać za zaliczonych do ministeryów — odpowiedział Waniczka.

— Wspaniale! — sam twórca „Zbioru praw" nie mógłby powiedzieć lepiej. Ale ja tego nie rozumiem.

— Ja zaś rozumiem tę myśl — rzekł książę.

— I ja — i ja! zawołali Potugin i Prądzyński.

— Ja zrozumieć nie mogę, ale jeżeli większość pojmuje tę ideę, musi być w niej coś znanego — zadecydował Kaniewskij.

Pewnego pięknego poranku, wkrótce po zebraniu u Kaniewskiego, Blednow, wolny dnia tego od zajęć, przechadzał się dla zabicia czasu w ogrodzie saskim. Myślał właśnie o tem, że stanowisko jego, jako rosyjskiego i jednocześnie warszawskiego sędziego ma fundamenty niewzruszone — gdy w tem wyminęli go trzej młodzieńcy w mundurach gimnazyalnych i z tornistrami na plecach, rozmawiający głośno — po polsku.

— Powiem ci, Tadziu, że w sobotę u Zależyńskich ja będę prowadził tańce — mówił pierwszy.

— Dajno pokój, kochanku — ja będę Fikalskim — rzekł drugi.

— Nie kłóćcie się, panowie — mówił trzeci — panna Toniusia wybierze Fikalskiego i będzie nim Popow.

— Co Popow? — zaprotestował gorąco pierwszy — ten moskal ma być Fikalskim — nigdy!

— Proszę nie mówić moskal, lecz russkij...

Wyraz moskal obił się o uszy Waniczki.

— I ci smarkacze już nienawidzą Rosyi, a nadto mówią między sobą po polsku, czego prawo zabrania — rozumował gorliwy sędzia. Myśl powyższa przeniknęła mózg jego, jak błyskawica i zbudziła w nim żądzę działalności. Dopędził chłopców i, zatrzymawszy ich, zapytał surowo, dla czego mówią po polsku.

— A panu co do tego? — Nie znamy pana! — Nie każdy znowu przechodzień ma prawo nas kontrolować — zawołali uczniowie.

— Nie jestem waszym nauczycielem, ale mam prawo kontrolowania was. W wypadku obecnym mam nawet prawo podwójne: jako sędzia i jako Rosyanin.

— To obłąkany...

— Może pan pragnie się dowiedzieć, którędy się idzie do Jana Bożego?

— Idę do waszego dyrektora i powiem mu, że rozmawiacie po polsku. Z jakiego jesteście gimnazyum? — surowo badał Waniczka.

Chłopcy pozakrywali dłońmi numery gimnazyum na czapkach i uciekli. Blednow jednak zauważył na jednej z czapek cyfrę 9 — i poszedł do dyrektora tego gimnazyum. Dyrektor Rizopołożenskij przeraził się niesłychanie — tem więcej, że nie mógł zrozumieć jakiego rodzaju figurą jest Blednow. Lekcye się już rozpoczęły — więc w celu odszukania winowajców Blednow, dyrektor i inspektor chodzili od klasy do klasy. Nareszcie sędzia poznał wszystkich trzech. Byli to uczniowie klasy siódmej: Lubelski, Kędzierski, i... Bogolepow. Wywołani z klasy i przyprowadzeni do kancelaryi tłomaczyli się, jak mogli, wywołując coraz większy gniew dyrektora.

— Dlaczego mówicie po polsku w miejscach publicznych? — Rozkazałem, aby mi tym językiem nie mówić nigdzie, chyba u siebie w domu.

— Któż to doniósł panu dyrektorowi? — zapytał Kędzierski. Czy to ten pan zajmuje się szpiegostwem.

— Pozwoli jaśnie wielmożny pan, zwrócił się sędzia do dyrektora, że wyjaśnię całą kwestyę temu „młodemu człowiekowi": ja nie szpieguję, lecz zawiadamiam władze o przekroczeniu prawa. Jako sędzia mam obowiązek poruszania spraw o znieważenie prawa, stosownie do 42 paragrafu ustawy postępowania sądowego w sprawach karnych, a jakże — wiem przecież o tem doskonale.

Dyrektor nie zrozumiał już teraz nic zgoła, z kim ma do czynienia.

— Wiecie, czem to pachnie, co? Sądzicie, że to żarty? — zwrócił się do uczniów.

— Pierwszy raz słyszę — rzekł Kędzierski skromnie, — aby taki marny fakt mógł być treścią sprawy karnej.

— To bynajmniej nie marny fakt! — zawołał Waniczka.

— Tak — to fakt doniosły! Ja, jako dyrektor mam stanowisko, zdaje się, bardziej zapewnione, niż wy smarkacze, a jednak drżę, bo dzięki waszej głupocie mogę stracić miejsce, pensyę.

— Niepotrzebnie się pan dyrektor tak trwoży — rzekł uczeń, starając się ukryć uśmiech.

— Milczeć! wrzasnął dyrektor tak głośno, że Blednow zadrżał. Bardzo subtelnie rozumiesz pan rzeczy, panie Kędzierski, znam ja cię! Składałeś komuś przysięgę, że w nieobecności dyrektorów, inspektorów i t. d. będziesz mówił tylko po polsku.

— Kto panu o tem powiedział? — zapytał przerażony uczeń.

— Wiem wszystko — dumnie mówił Rizopołożenskij, pragnąc zaimponować Blednowowi. Małżonce swej składał przysięgę tego rodzaju. Nieźli są tutaj rodzice, — zechciejże pan wobec tego odpowiadać za dzieci.

(Dok. nast.)

dra Pilata wybrane jednogłośnie prof. Radziszewskiego. Następnie uchwalono reasumpcyę dawniejszej uchwały co do uczczenia jubileuszu Czytelni przez pomnożenie w drodze składek funduszu żelaznego tego Towarzystwa. Ostatecznie po dłuższej dyskusyi uchwalono zebrane w drodze składek fundusze przeznaczyć na nowo utworzone „Towarzystwo szkoły ludowej“. Co do terminu samego obchodu, to uchwalono tenże urządzić w październiku.

Wśród lwowskiej młodzieży akademickiej zawiązuje się osobne akademickie Koło Towarzystwa szkoły ludowej. Koło to ma objąć młodzież wszystkich wyższych zakładów naukowych we Lwowie.

Przeworsk, 13 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Przed paru dniami żegnało Towarzystwo kasynowe ucztą pożegnalną p. Stanisława Głębockiego, naczelnika sądu i prezesa kasyna, który przenosi się na tę samą posadę do Krzeszowic. Odjeżdżający, będąc przez krótki czas w Przeworsku, bo zaledwie dwa lata, zjednał sobie ogólny szacunek miasta i okolicy, czego najlepszym dowodem było liczne zebranie się miejscowej inteligencyi i obywatelstwa z powiatu. W licznych toastach, które rozpoczął ks. Studziński, kanonik i proboszcz, podnoszono zasłużoną działalność p. Głębockiego nietylko jako naczelnika sądu, ale pod każdym względem. Opuszczający nas naczelnik zostawia pamiątkę po sobie, bo jego to głównie inicyatywie zawdzięczyć należy, że powstało Towarzystwo kasynowe, którego od początku był prezesem.

W sprawie pojedynku dra Medweya z ś. p. Brzeskim donoszą dzienniki lwowskie, iż tamtejszy sąd krajowy wyższy do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie tego pojedynku, delegował sąd karny lwowski. Rozprawa karna odbędzie się we Lwowie przed trybunałem sędziów przysięgłych, prawdopodobnie w następnej kadencyi. Pojedynek odbył się wprawdzie na terytoryum obcego państwa, ale § 36 ustawy karnej opiewa: „Poddany cesarstwa austryackiego, popełniwszy zbrodnię za granicą, w krajach tutejszych ujęty, nigdy nie będzie wydanym za granicę, lecz bez względu na ustawy kraju, gdzie zbrodnię popełnił, postępować się będzie z nim podług tutejszej ustawy karnej. Jeżeli jednak za ten czyn już za granicą był ukarany, wliczoną mu być winna kara odcierpiana do kary, mającej być wyrzeczoną podług karnej ustawy austr.“ § 161 ustawy karnej mówi: „Jeżeli z pojedynku wynikła śmierć jednego z pojedynkujących się, natenczas zabójca ukarany ma być ciężkiem więzieniem od 10 do 20 lat.“ Dr. Medwej znajduje się już w więzieniu we Lwowie. Mylną była wiadomość czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, jakoby liczył on 73 lat. Aresztowany jest właśnie synem lekarza, w tym wieku będącego, a sam był lekarzem wojskowym.

Zamach kościelecki. Wczorajszy wieczorny *Berliner Tageblatt* podaje kilka szczegółów biograficznych z życia sprawców zamachu kościeleckiego. Dowiadujemy się mianowicie, że Gustaw Antoni Żukowski urodził się w Wartenborku w powiecie olsztyńskim. Był on synem zubożałego szlachcica polskiego i otrzymał wychowanie znakomite. Kształcił się w wyrabianiu instrumentów muzycznych, a ożeniwszy się w r. 1872, wyemigrował zaraz po ślubie do Francyi i osiadł w Paryżu. Tu urodziło mu się troje dzieci. W Paryżu pozostawał aż do r. 1880, w którym to czasie został przez rząd francuski wydalony z powodu udziału w knowaniach anarchistycznych.

Od r. 1880—1883 mieszkała rodzina Żukowskich w Berlinie, poczem wyprowadziła się do Weissensee pod Berlinem, gdzie w dniu 1 października zajęła przy Langhaus-Strasse nr. 137 III mieszkanie, składające się z pokoju jednego i kuchni.

Równocześnie z rodziną Żukowskich zajął Franciszek Pilachowski, garncarz, urodzony w dniu 31 grudnia 1862 r. w Cieślinie, mieszkanie, składające się z dwóch pokoi i kuchni na pierwszem piętrze tego samego domu. Pilachowski był również żonatym, nie miał jednakże dzieci.

Obie rodziny polskie żyły w ścisłych stosunkach przyjaźni, podczas gdy na innych mieszkańców domu w ogóle nie zważał, a dwaj mężczyźni unikali nawet współmieszkańców. I w domu przy Charlottenburg Strasse nr. 61, gdzie Żukowski przez 3 lata mieszkał, nie widziało go wcale wielu lokatorów. Obaj anarchiści musieli zarabiać wiele pieniędzy, bo nie robili żadnych długów, płacili za wszystko co kupowali, a dwie córki Żukowskiego ubierały się nader elegancko; pracowały one w handlach berlińskich.

Pilachowski opuścił 30 marca mieszkanie swoje i oświadczył w odnośnem biurze policyjnem, że razem z żoną wyjeżdża do Ameryki.

W piątek wieczorem zjawiło się czterech kryminalnych urzędników policyi berlińskiej w mieszkaniu Żukowskiego i zarządziwszy ścisłą rewizyę mieszkania, aresztowali żonę Żukowskiego i jej 12-letniego syna. Urzędnicy zatrzymali się aż do wieczora w mieszkaniu, czekając na powrót dwóch córek Żukowskiego, które również aresztowano. W sobotę odbyto ponownie rewizyę. Żukowska oświadczyła urzędnikom, że mąż jej dnia 3 kwietnia rano jak zwykle z domu się oddalił, że wszelako o jego politycznych przekonaniach nic nie wie i że mąż jej nigdy z nią o polityce nie rozmawiał. O śmierci małżonka swego dowiedziała się dopiero dnia 9 kwietnia z listu, nadesłanego jej przez szwagra, który policya rzeczywiście w domu jej znalazła.

Dr. Teodor Heryng, lekarz warszawski, otrzymał od wydziału lekarskiego w Insbrucku propozycyę objęcia katedry laryngologii i kierownictwo kliniki laryngologicznej przy tymże uniwersytecie.

Zapis dla dziennikarzy. Oczywiście, skoro mowa o spadku dla dziennikarzy, to z góry trzeba mieć na myśli paryskich, londyńskich itd., nigdy zaś polskich, ci bowiem w czepku się nie urodzili. Istotnie spadek, i to kilkumilionowy, otrzymało „Stowarzyszenie dziennikarzy paryskich“, mocą zapisu bogatego Francuza, Landreau, zamieszkałego od wielu lat w Limie, stolicy Peru. W testamencie, prócz zapisu, figuruje jeszcze moc pochlebnych komplimentów dla dziennikarstwa w ogóle, a paryskiego w szczególności.

Instytucya czci i chleba w Paryżu, jedno z najstarszych Towarzystw emigracyjnych, mająca na celu opiekowanie się weteranami z walk naszych o niepodległość narodu, niezdolnymi do pracy, a rozproszonymi po całej Europie, wydała sprawozdanie z czynności swoich za r. 1891. Dowiadujemy się z niego, że w roku ubiegłym zebrała instytucya ze składek dobrowolnych 17.102 franków, z których 15.626 fr. obróciła na zaopatrzenie ubogich emigrantów. Od założenia Towarzystwa aż do 1891 r. udzielano 244 weteranom pensyę dożywotną, w roku zeszłym przyjęto nowych 23. Prezesem jest p. Tadeusz Błociszewski.

Wystawa pracy kobiecej, jaką centralne Stowarzyszenie przemysłu artystycznego zamierza urządzić w Paryżu w pałacu Przemysłu na polach Elizejskich, obejmować będzie między innemi zajmujący dział historyi mody francuskiej. Figury woskowe naturalnej wielkości, ubrane przez pierwszorzędnych krawców, według najlepszych pozostałych modeli, uczesane przez najzręczniejszych fryzyerów, przedstawiać mają w 17 odrębnych grupach rozwój historyczny mody od r. 1480 do 1860. Znajdzie się tam tedy małżonka potężnego wasala z czasów Karola VIII i Ludwika XII (1480—1510) z orszakiem, dalej koncert za panowania Franciszka I (1525), epizod z życia zamkowego z epoki Henryka II i Karola IX (1550—1560), taniec dwóch dam z czasów Henryka III (1560), biesiada za Henryka IV (około 1600), kupujące i sprzedawczynie pod wielką galeryą zamku za Ludwika XIII (1630), młoda kobieta przy krośnach (1660) i odwiedziny około r. 1695, jedno i drugie z czasów Ludwika XIV, wyjazd na polowanie w r. 1720, powrót z balu (1735) i stara dama zajęta skubaniem szarpi (1765) z epoki Ludwika XV, aktorka przy tualecie (1775) i lekcya fortepianu (1789) z czasów Ludwika XVI, przechadzka po parku miejskim w r. 1795 w strojach z epoki rewolucyi, powitanie z okien powracających zwycięzców (1810), strojenie panny młodej za czasów Karola X i wreszcie jazda na wyścigi w r. 1860. Komuat charakteryzujących każdą epokę, dostarczy paryska Izba syndykatu fabrykantów mebli, Stowarzyszenie fryzyerów paryskich zaś wystawi 200 uczesanych głów woskowych, które wyobrażą rozwój historyczny fryzury od czasów starożytnych.

W Mentonie zmarł w tych dniach bardzo bogaty Grek, nazwiskiem Konstanty Zappa, przeżywszy lat 77, który zapisał krajowi swemu 20 milionów fr. Olbrzymi ten kapitał objąć ma rząd helleński z warunkiem zużytkowania odsetków na urządzenie i utrzymanie szkół greckich w Epirusie i Konstantynopolu.

Znany wydawca londyński, Jan Murray, zmarł przed tygodniem w willi swojej w Wimbledon, nieopodal stolicy. Był on Janem Murray'em III-cim w wielkiej dynastyi wydawców, której drugiego przedstawiciela nazywał lord Byron „Anakiem“. Oprócz Byron'a zaliczał ów „Anak“ do grona swoich przyjaciół najwybitniejszych poetów i literatów angielskich swojej epoki, jak: sir Walter Scott'a, Moore'a, Campbell'a, Hallam'a, Lockhart'a, z Amerykanów zaś między innymi Washington'a i Irving'a. Zmarły teraz Murray był obecnym, gdy w salonie jego ojca spalony został rękopis pamiętników Byron'a; znajdował on się także na biesiadzie, na której Walter Scott zmuszony został przyznać się do autorstwa romansów „Waverley“. Murray objął kierownictwo interesu wydawniczego w r. 1843 i zyskał niebawem rozgłos przez wydawanie podręczników podróżnych. Między innemi wybitnemi książkami wydał on dzieła Darwina, opisy podróży Livingstone'a i du Chaillu, dzieła sir Henryka Layard'a o jego wykopaliskach w Niniwie, oraz książki dra Smiles'a, z których „Samopomoc“ sprzedana została w przeszło 150.000 egzemplarzy.

„Kobieta w kryminalistyce“. Pod tym tytułem wyjdzie wkrótce napisane przez Lombrosa i Ferrera dzieło, z którego paryski *Revue scientifique* podaje niektóre ciekawe wyjątki. Fakt, że procent przestępczyń jest o wiele mniejszy niż przestępców (5 do 20 prc.) objaśniają głośni uczeni włoscy ustrojem i naturą kobiety. Jest ona fizycznie słabsza od mężczyzny; na wsi, gdzie bywa silniejszą, niż w mieście, zmniejsza się też różnica między nią a mężczyzną w zbrodniczości. Następnie objaśnia ten fakt statystyczny płeć, macierzyństwo i litość. Kobieta ma mniej potrzeb; miłość nie prowadzi jej tak łatwo do przestępstwa, jak mężczyznę, jakkolwiek jest ona treścią jej życia, gdy u mężczyzny bywa tylko epizodyczna, lecz za to silniejsza. Nadto kobieta jest mniej inteligentna. Jak widzimy, Lombroso i Ferrero nie uznają w inteligencyi rękojmi przeciw przestępstwu, — przeciwnie. Inteligencya rozwija się szybciej, niż poczucie obyczajności. — „Jakiemi przestępcami mogłyby być w istocie dzieci, te stworzenia okrutne, samolubne, mściwe, gdyby miały więcej inteligentyi i siły!“ Do przestępstwa trzeba być obdarzonym pomysłowością, a tej brak jest kobietom do tego stopnia, że niektórym nie wpadnie wcale na myśl popełnić przestępstwo. Nadto kobieta ma mniej nałogów i namiętności; pijaństwo i gra naprzykład nie doprowadza jej do przestępstwa. W końcu natura uczyniła kobietę łagodniejszą, bo mężczyzna przenosi łagodność. „Kobieta zostając piękniejszą, stała się też lepszą“. Mniejsza kryminalność kobiety jest według Lombrosa i Ferrery oznaką niższości; kobiety angielskie, dostarczające 20 procent przestępstw, stoją według nich umysłowo wyżej od włoskich, które dostarczają tylko 5 prc. Autorowie nie widzą „w tej myśli nic tragicznego, nic pesymistycznego“, bo „im bardziej istoty udoskonalają się przez to, że się rozwija ich organizm fizyczny i umysłowy, tem stają się skłonniejszemi do różnego rodzaju chorób. Jakąż obfitość postaci chorób wykazuje patologia ludzkiego ciała i umysłu w porównaniu z patologią zwierząt! Ale za to jakaż siła żywotna w tem stworzeniu, które może lada chwila zachorować!“

VII Wykaz składek na budowę Domu akademickiego w Krakowie złożonych do rąk dyrektora Kasy Oszczędności p. T. Sięka:

Ze składki zebranej przez Adamowę Potocką złr. 143 (a mianowicie: Adamowa hr. Potocka 100 złr., Edwardowa hr. Raczyńska, Edward hr. Raczyński, Władysław hr. Raczyński po 10 złr., Konstantowa hr. Branicka, Ksawerowa hr. Branicka po 5 złr., Adamowa hr. Sierakowska 3 złr.).

Ze składki zebranej przez panią nadinżynierową Celinę Sarową 64 złr. (a mianowicie: NN. Jakób Judkiewicz, Józia Judel po 10 złr., Leonowa Merzowa, Celina Sarowa, dr. M. Iehheiser, Rozalia Judkiewiczowa, Rozalia Warschauerowa, Karolina Horowitzowa po 5 złr., dr. S. Sare i dr. Henryk Judkiewicz po 2 złr.

Ze składki zebranej przez pana Władysława Floryańskiego w Pradze 53 złr. złr. 10 ct. (a mianowicie: prof. dr. Pawlik, dr. Maysel, dyrektor Tomar, radca ces. Wokauka, redaktor Sekik, Dambek właść. dóbr po 5 złr., Franciszek Maes właść. dóbr 5 złr. 10 ct., A. Sitka 4 złr. Mares, Kittl, Hlavac, Vesely po 2 złr., Samberg art. dram. 1 złr.)

Ze składki zebranej przez p. Stanisława Ostaszewskiego w Klimkówce 46 złr. (a mianowicie: St. Ostaszewski, Jan hr. Potocki, Adam Trzecieski po 10 złr., Marya hr. Dzieduszycka, Emma Ostaszewska po 6 złr., R. Madejski 3 złr., ks. Józef Jakiel, St. Bobowski, Berl, Eis po 1 złr.)

Ze składki zebranej przez panią Aleksandrową Czechowa w Krakowie 26 złr. (a mianowicie Laura Zubrzycka z Rabki 10 złr., Helena Lisowska, Olimpia Jankowska po 5 złr., Aleksandra Czechowna 2 złr., Józefa Czyrmańska, N.N., Julia Dzianott, Stanisława Dzianott po 1 złr.

Ze składki zebranej przez prezydyum izby adwokackiej w Krakowie 24 złr. (a mianowicie: Dr. Wł. Lisowski, dr. M. Iohheiser po 5 złr., dr. Dadlez, dr. J. Kaufmann, dr. S. Chmurski po 2 złr., dr. S. Eichorn, dr. L. Szalay, dr. A. Gross, dr. L. Boroński, dr H. Brummer, dr. Wechsler, dr. Kastory, dr. T. Czesnak po 1 złr. Zygmunt hr. Rzyszczewski 29 złr. 75 ct. (20 rs.) Franciszek hr. Mycielski 10 złr.. Stowarzyszenie pożyczkowe w Jordanowie 10 złr.

Biblioteka polska w Wiedniu. Dnia 19 marca b. r. odbyło się staraniem sekcyi towarzyskiej Biblioteki przedstawienie amatorskie na korzyść dzieci pobierających za pośrednictwem Towarzystwa naukę języka polskiego w Wiedniu. Czysty dochód z przedstawienia dosięgnął nadspodziewanie wielkiej sumy 321 złr. 35 ct.

Znakomity ten wynik powoduje wydział Towarzystwa do złożenia publicznego podziękowania naasamprzód tym osobom, które projekt przedwzięty tak świetnie urzeczywistniły, w szczególności zaś pani Maryi Bittnerowej i przewodniczącemu sekcyi towarzyskiej drowi Kazimierzowi Gałeckiemu, niemniej wszystkim tym szczodrym dawcom, którzy naddatkami pieniężnymi przyczynili się do osiągnięcia tak niezwykłego pod względem materyalnym rezultatu.

Naddatki raczyły ofiarować panie: Celestyna Brunner, Stanisława Bloch, z książąt Radziwiłłów hrabina Clary, hrabina Bonda, Stefania bar. Konopkowa, księżna Windischgrätz, pani Twardowska, baronowa Lewartowska, Karolina Raczyńska; panowie: baron Ludwiński, Chełmiński Maciej, Chełmiński Władysław, radca dworu Deyma, prezydent Biliński, szef sekcyi Gniewosz, nadinżynier Zawadzki, dr. Zdzisław Morawski, ks. biskup Łobos, minister Ziemiałkowski, ks. arcybiskup Morawski, ks. biskup Solecki, Adolf Chulawski, dr. Ernest Finger, dr. Jan Czaykowski, książe Jerzy Czartoryski, dr. Gustaw Toepffer, dr. Józef Zagórski, dyrektor Wilhelm Ast i dr. Tadeusz Łuszkiewicz.

Korespondencya Redakcyi.

Panu St. L. Baranowskiemu. Pismo Szan. Pana zakomunikowaliśmy autorowi omawianego artykułu. Do druku się ono nie nadaje, jako bezprzedmiotowe dla ogółu czytelników, a obchodzące wyłącznie autora.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Sprawozdanie z posiedzenia komisyi historyi sztuki** Akademii Umiejętności w Krakowie:

Dnia 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego posiedzenie komisyi historyi sztuki. Na wstępie odczytanem zostało sprawozdanie z posiedzeń oddziału lwowskiego z d. 1 i 15 marca. Oprócz już podanych do wiadomości publicznej relacyi z pierwszego posiedzenia, podniesione i omówione na nich zostały następujące kwestye: P. Kowalczuk przedłożył gronu lwowskiemu zdjęcie rysunkowe z kościoła farnego w Bieczu, wraz ze szczegółami stal, ławek, pulpitów i t. p., wykonanych przez uczniów szkoły politechnicznej we Lwowie pod kierunkiem prof. Zachariewicza. Nad przedmiotem tym wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział pp. Łoziński, Wojciechowski, Skrochowski, Zachariewicz i referent. Dr. Aleksander Czołowski podał do użytku komisyi „Inwentarz zamku brzeżańskiego i amunicyi w cekhauzie brzeżańskim znajdującej się, spisany die 23, 7 bris 1762 przez Aleksandra Daszkiewicza komendanta“. Rękopism inwentarza przechowuje Biblioteka Ossolińskich.

Po odczytaniu komunikatów lwowskich prof. Maryan Sokołowski mówił o artystach Hansie Langu i Piotrze Rudelstadt z Gotlandyi, którzy około roku 1596 przenieśli się, jak się zdaje do Krakowa czy Warszawy i weszli w służbę Zygmunta III. Strzelby opatrzone znanym monogramem jednego z tych artystów, tudzież herbami polsko-szwedzkiemi w zbiorach cesarskich w Wiedniu, a pochodzące z daru króla Zygmunta III, dają podstawę do tego przypuszczenia. Dr. Stanisław Krzyżanowski przedłożył komisyi „Inwentarze skarbca ratusza krakowskiego“, a mianowicie srebra, cyny i miedzi z r. 1541 i z r. 1679. W drugim z nich wymieniona „skrzynka srebrna, w której jest pierścień złoty alias signet szafirowy, na którym rznięty herb miasta krakowskiego“. Dalej komunikował p. Krzyżanowski treść księgi rachunków kościoła N. P. Maryi z r. 1494 z dopiskami, sięgającemi aż do r. 1509, jak również inwentarze od r. 1584 do 1691 w liczbie 18, które przyobiecał opracować do publikacyi komisyi z odpowiedniemi skróceniami. Prof. Maryan Sokołowski zawiadomił komisyę, że dr. A. Riegl, docent uniwersytetu wiedeńskiego, autor głośnych prac o dywanach wschodnich, w podróży swej po Galicyi odnalazł w kościele w Tokach pod Zbarażem dywan wyrobu polskiego z herbami Wiśniowieckich i Potockich, który według jego zdania jest jedynym znanym nam okazem, dowodzącym, że fabryki dywanów w Polsce kwitły. Dr. Riegl przyrzekł pracę o tym dywanie pomieścić w wydawnictwach komisyi.

Dział ekonomiczny.

Gal. akcyjny Bank hipoteczny. Onegdaj odbyło się walne doroczne zgromadzenie akcyonaryuszów.

Przewodniczył p. Wilhelm Siemieński-Lewicki. Sprawozdanie z czynności przedłożył dr. Czajkowski, który oddał przedewszystkiem hołd zmarłemu dyrektorowi śp. Hefernowi. W roku obecnym obchodzi Bank hipoteczny 25 letni jubileusz swego istnienia. Dla uświetnienia rocznicy tej przeznaczyła Rada nadzorcza 25000 złr. jako datek jubileuszowy do rozdziału między urzędników stosownie do skali lat służby, a oprócz tego z kapitału 15000 ufundowała stypendya dla synów urzędników banku, którzy po złożeniu egzaminu dojrzałości poświęcą się wyższym studyom w akademii handlowej, ewentualnie jednorocznej praktyce w zawodach handlowych, — a nadto roczną wpłatę Banku do funduszu emerytalnego urzędników podniesiono z 6 na 10.000 złr. rocznie.

Zamknięcie rachunków za r. 1891 wykazuje nadwyżkę czystego zysku 471.196 złr. 91 ct.

Z końcem roku 1891 pożyczki hipoteczne wynosiły 28 841.400 złr. Zaległości w ratach pożyczkowych przedstawiły cyfrę 1,059 633 złr. Eskont weksli wynosił 24,326.333 złr., spłacono 19,185.742 złr., procentu od eskontu przyniosły 355.914 złr. Dział komisowo-inkasowy przyniósł 98.703 złr. Kasy zaliczkowe w centrum i po filiach przyniosły zysku 54.061 złr. W dziale handlowym odpisano strat w wysokości 24.350 złr., później jednak odzyskano z tego napowrót złr. 7.420. Fundusz rezerwowy zwyczajny wynosi złr. 828.443, nadzwyczajny 100 000 złr. Do funduszu rezerwowego zwyczajnego z zysku oddano złr. 31.121. Uchwalono *superdywidendę* po 14 złr. od akcyi. Fundusz emerytalny wynosi 328.000 złr.

Napowrót do Rady nadzorczej wybrano Tom. hr. Stadnickiego i S. Horowitza.

Z dyrekcyi kolei państwowych. „Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza się w bezpośrednim austryacko-rumuńskim ruchu osobowym i pakunkowym przez Suczawę nową taryfę, która obejmuje ceny biletów i opłatę za pakunki między Krakowem, Ławocznem, Lwowem, Stanisławowem i Suczawą z jednej a rumuńskiemi stacyami Botuszany, Braiła, Bukareszt, Bardujeni, Galacz, Jassy, Roman z drugiej strony“.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 8 i 9 kwietnia.

Dostawiono nierogacizny 6296 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—24 złr.; para żywych wieprzów 25—31 złr.; kilo żywej wagi pasionych 38—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 6296 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 15 i 16 kwietnia — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	729·2 mm	728·4 mm	730·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,6	+9°,9	+10°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza 10 burza)	ESE 1	S 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	82 %	86 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano mgła, od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 14 kwietnia. Na wczorajszej konferencyi porozumieli się ministrowie Steinbach i Wekerle co do relacyi wartości. Nowy gulden będzie miał wartość dwóch franków i dziesięciu centimów. Między ministrami panuje zupełne porozumienie.

Wypracowane będą teraz: ustawa monetarna i ustawa walutowa. Będą one zaraz na początku maja przedłożone parlamentom obu połów monarchii. Rokowania ministrów skończą się w sobotę. Ze statutu bankowego ma być na razie zmienionym tylko artykuł 85. Postanowiono zaprowadzić nową jednostkę monetarną „*Krone*“, równą złotemu pół reńskiemu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza pismo odręczne cesarza do hr. Taaffego, jako prezesa gabinetu, zwołujące Radę państwa na 26 kwietnia b. r.

Wiedeń, 14 kwietnia. W sali ceremonialnej na zamku odbyła się dziś przed południem uroczystość mycia nóg dwunastu starcom przez cesarza w obecności arcyksiążąt, najwyższych dostojników dworskich, ministrów, tajnych radców, podkomorzych i generalicyi.

Wiedeń, 14 kwietnia. Słychać, że rokowania obu ministrów skarbu w sprawie uregulowania waluty doprowadziły do pożądanego porozumienia co do najważniejszych punktów. Zresztą rokowania jeszcze nieukończone. Podczas rokowań ministrowie przedstawili sobie wzajemnie wypracowane swe projekty, dotyczące uregulowania waluty. Treść tych projektów trzymaną jest jeszcze w tajemnicy, wobec tego wszystkie odnośne wiadomości należy przyjmować z wielką ostrożnością.

Przedstawiciele banku austryacko-węgierskiego wezwani zostali dzisiaj na konferencyę ministrów skarbu. Dotychczasowe narady z przedstawicielami grupy Rotszyldowskiej, posłużyły ku obustronnej informacyi. Jak się zdaje, w pierwszych dniach najbliższej sesyi rozpoczną się obrady parlamentarne nad przedłożeniami, dotyczącemi uregulowania waluty.

W kołach finansowych przypisują półurzędowe znaczenie doniesieniu monachijskiej *Allgem. Ztg*, według której wartość guldena ma wynosić $2^1/_{10}$ franka, czemu odpowiadałoby agio złota 119. Ta sama gazeta zwraca uwagę, iż przy ustanowieniu relacyi trzeba będzie także wziąć pod rozwagę tendencyę kursu złota, jaką wywoła wprowadzenie złotej waluty w Austro-Węgrzech, aby przygotować się z góry na niebezpieczeństwo coraz większego podnoszenia się wartości złota.

Wiedeń, 14 kwietnia. Taaffe powrócił tu po południu z Śląska.

Praga, 14 kwietnia. *Politik* donosi: Staroczeski klub stronnictwa narodowego postanowił, iż mężowie zaufania mają pozostać w sejmowej komisyi do odgraniczenia okręgów, że przed podjęciem na nowo rokowań mają złożyć oświadczenie, zgodne z manifestem z 15 lutego i że zawsze mają działać w porozumieniu z klubem.

Budapeszt, 14 kwietnia. Szapary i Josipovich odjechali z Wiednia.

Berlin, 14 kwietnia. Wobec doniesień dzienników francuskich oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.* że rząd nie wygotował nowego przedłożenia wojskowego i że nie oddano go specyalnej komisyi, celem przeprowadzenia nad niem obrad przedwstępnych. Kwestya, czy zwiększanie się liczby ludności w Niemczech i powiększanie armii w innych państwach Europy, nie wymagają, aby i Niemcy także zwiększyły swą siłę zbrojną, — jest przedmiotem poważnych badań, na razie jednak nie powzięto w tym względzie żadnego postanowienia.

Paryż, 14 kwietnia. Senat przyjął jednogłośnie kredyty na Dahomey i Sudan. Parlament odroczono do 17 maja.

Liège, 14 kwietnia. Związek robotników górniczych uchwalił, aby wszystkie przemysłowe gminy wysłały swych delegatów do Liège, celem urządzenia wielkiego pochodu i manifestacyi robotniczej. Na kongres robotniczy, który odbędzie się w czerwcu w Londynie, wyśle związek tutejszych robotników górniczych sześciu swych delegatów.

Rzym, 14 kwietnia. Niektóre dzienniki donoszą o różnicy zdań, powstałej w radzie ministeryalnej z powodu nadzwyczajnych wydatków wojskowych. Niektóre pisma prowincyonalne przebąkują o zmianie ministrów.

Rzym, 14 kwietnia. Gabinet podał się do dymisyi wskutek różnicy zdań, powstałej w radzie ministrów w sprawach finansowych.

Rudini, któremu poruczono utworzenie nowego gabinetu, ma zamiar jeszcze bardziej zaostrzyć program finansowy.

Londyn, 14 kwietnia. *Biuro Reutera* zaprzecza doniesieniom z Zanzibaru, jakoby Arabi intrygowali przeciwko protektoratowi angielskiemu i zamierzali usunąć obecnego sułtana zanzibarskiego.

Petersburg, 14 kwietnia. *Grażdanin* donosi, że zdaniem profesora Sacharina Wyszniegradzki potrzebuje zupełnego spokoju do końca września.

Petersburg, 14 kwietnia. Stan zdrowia Giersa polepszył się nieco. Zapalenie opłucnej zmniejsza się. Reumatyczne cierpienia w członkach trwają ciągle.

Petersburg, 14 kwietnia. U Giersa pojawiło się ponadto zapalenie opłucnej. Reumatyczne bóle ubezwładniły ręce i nogi. Stan bardzo poważny.

Kair, 14 kwietnia. Przedpołudniem wręczono kedywowi egipskiemu ferman inwestycyjny i odczytano depeszę sułtana.

Rio Janeiro, 14 kwietnia. Generał Fonseka ciężko zachorował.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 kwietnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	90
Zjednoczony dług w srebrze	94	40
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	102	40
Akcye banku austro-węgierskiego	977	—
Akcye kredytowe	315	50
Londyn	119	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	30

Wiedeń, 14 kwietnia. Ruble papierowe 119·25. Cena nafty 17·— do 17·50. Spirytus 18·—: żyto 9·06; pszenica 9·39; owies 6·90.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Obwieszczenie.

W Wydziale powiatowym w Bochni odbędzie się dnia 21 kwietnia 1892 r. o godzinie 10 przed południem licytacya **na budowę rzeźni w Wiśniczu.**

Cena wywołania 5728 złr. 98 ct., wadyum 10%.

Plany budowy, kosztorysy i warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Wydziału powiatowego w Bochni. 973 1

Wiśnicz, 13 kwietnia 1892.

Buchalter

biegły korespondent tak w polskim, jak niemieckim języku, poszukuje odpowiedniej **posady** w zawodzie **handlowo-przemysłowym** jako kasyer lub rachmistrz w większym skarbie gospodarskim.

Zgłoszenia do L. 82 Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 925 3 3

Nauczycielka, Polka,

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Wiadomość w Adm. „N. Reformy“ pod lit. **M. L. Z.** 882 3 3

Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych. Pomimo ogromnego ich sprowadzania tylko połowami wagonami. **Sprzedaje rocznie 800 sztuk** bez agentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Oryginalne igły do maszyn Singera 35 cent., igły po 3 cent. Nici prawdziwe Clarka 150 metr. 7 ct.

JÓZEF IWANICKI
Lwów, Hotel Żorża.
Filia: Kraków, Rynek, 25. 423 19

Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia.

Nowo otwarty 664 6 7

SKŁAD WIN

Sykstusa Wojciechowskiego
(Bracka, 9, w Krakowie)
poleca wina francuskie, węgierskie, austryackie, reńskie i szampańskie w wyborowych gatunkach.
Ceny od 50 ct. do 6 złr. za butelkę.
Sykstus Wojciechowski
ul. Bracka L. 9 w Krakowie.

Poszukuje się od **1 maja b. r. do trojga dzieci**

bony, izraelitki,

ze znajomością krawieczyzny i kroju. Mogące udzielać początków gry na fortepianie mają pierwszeństwo.

Oferty z fotografiami przesłać należy pod adresem: **Hermann Reich w Wadowicach.** 958 2 3

BIURO SWIDERSKIEGO

w Tarnowie 411 37 0
ma zaraz **do sprzedania** bardzo tanio
budynki fabryczne
przy stacyi kolejowej.

Handel pod firmą

F. EISENBERGER

dawniej B. Vaternacht
ulica Floryańska Nr. 9 w Krakowie

poleca swój świeżo zaopatrzony sklep w towary kolonialne, jako też w owoce południowe oraz ziemniaki wiedeńskie 100 kg. po 4 i 4.50 złr.

Wina w różnych gatunkach, jak najprzykład: Wino węgierskie białe stoł. but. od 50 ct. do 1 złr. vesłauskie czerw. „ „ 1 „ białe „ „ 40 „ 1 „

Wszelkie towary są w najlepszym gatunku i **po cenach bardzo umiarkowanych.** 936 5 6

Obstalunki zamiejscowe są załatwiane niezwłocznie odwrotną pocztą.

W sezonie dziczyzna, jarzyny, świeże owoce.

Interesujące książki i fotografie

Najnowszy katalog darmo i opłatnie za przysłaniem 10 ct. marki na przesyłkę.
Wysyłka na próbę 3 złr.
P. van Klingen, Verlagsgeschäft, Amsterdam. 923 5 6

Powszechnie znane z dobroci, z najprzedniejszych składników wyrabiane piwo 629 4 0

z Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu

Główny skład

PIWA i PORTERU

w Krakowie
przy ulicy św. Iana, pod L. 9,
sprzedaje po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	10 ct.
„ Marcowe	12 „
Porter	16 „
Ale	16 „

Przy odbiorze 10 but. piwa Marcowego i Cesarskiego odpow. rabat. Również przyjmuje zamówienia na piwo w beczkach.

Julian Olszewski.

Kwiaty wiosenne

nizko-tanie, wysadki najpierwsz. kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne, **Niezapominajki, Goździki** holenderskie, **Stokrotki**, białe, różowe, pąsowe, **Campanule**, dzwonki, **Prmule**, pierwiosnki, **Dielitra**, serce nadobne itp. wysyłam za zaliczką po cenach bardzo przystępnych. **Zarząd ogrodów** w Olszy poczta Kraków. **H. Ukleński.**

634 6 6

L. 7415/I.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem **dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa i budynków miejskich, w czasie od 1 czerwca b. r. do ostatniego maja 1893 r.** odbędzie się **w d. 27 kwietnia b. r. w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godz. 12 w południe** publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych, marką stemplową na 50 ct. opatrzonych.

Wadyum wynosi 500 złr.

Należycie ostemplowane deklaracye piśmienne (oferty) będzie się przyjmować jedynie od właścicieli kopalń i fabryk nafty.

Warunki licytacyi można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach biurowych od godz. 11 do 2 w południe.

Zastrzega się, iż oferenci obowiązani są przy licytacyi złożyć z dostawiać się mającej nafty próbkę w ilości 3 litrów.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1892. 974

Rozsyłka Wody Szczawnickiej

ze zdrojów
Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego, apteka pod Gwiazdą, J. Wentzla, J. Goldwassera; w Tarnowie u N. Trauma; we Lwowie u Wiktora Goldbauma i E. Mendrochowicza; w Warszawie u Dra T. Heinricha, H. Kucharzewskiego, apt., Spadk. Karola Lilpopa i Edwarda Treutlera, i Leonarda Ziemińskiego.

Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

656 3 6

Wielki wybór win

poleca

królewska węgierska centralna piwnica

pod dozorem i kontrolą król. węgierskiego rządu

przy ulicy Szewskiej, L. 27 (obok plant).

Wino czerwone i białe węgierskie od 2 zlr. 20 ct. za garniec, lub te same od **40 ct. za butelkę.**

Szlachetniejsze według oryginalnego cennika.

Nadto **wszelkie wina zagraniczne, koniaki francuskie i węgierskie.**

844 5 6 **Zarząd.**

RAFINERYA SPIRYTUSU

i c. k. uprzyw. krajowa

FABRYKA ROSOLISÓW, LIKIERÓW i RUMÓW

ROMANA hr. POTOCKIEGO
w Łańcucie
założona w r. 1838

poleca Szanownej P. T. Publiczności swoje znane z dobroci i przeważnie **z owoców wyrabiane wódki,** jako to:

LIKIERY, ROSOLISY, WÓDKI NIESŁODZONE, oraz RUMY

i pod gwarancyą

Prawdziwą Żytniówkę.

Przeszło 50 letnie istnienie fabryki i ogólne uznanie wszystkich państw zagranicznych, daje najpewniejszą rękojmię o **jej zdrowych i doskonałych wyrobach.**

Ostrzeżenie. Z powodu licznego podrabiania naszych wyrobów przez nalewanie lichych wódek do naszych flaszek i z naszą firmą, zwracamy uwagę Szan. P. T. Publiczności na **marki ochronne,** znajdujące się pod kapslą każdej flaszki i na **kapsle opatrzone firmą fabryki**, a wszelkie podrabiania i podszywanie się pod firmę fabryki **sądownie ścigać będziemy.** 955 2 19

Ważne dla PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. zostanie **w Łagiewnikach obok Podgórza** puszczoną w ruch **nowa pierwsza parowa**

fabryka cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów“, zędrówek, „Klinkerów“, cegieł studziennych, gzemsow., rur drenowych, dachówek** itp. **Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcyi.**

Materyał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe.

Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych. 697 8 10

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „Łagiewniki“,
poczta Podgórze.

HANDEL WIN „Jan Gralewski“

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 14, założony w r. 1806, utrzymuje na składzie **wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne; Cognac i araki francuskie** i sprzedaje takowe w większych lub mniejszych ilościach *po cenach umiarkowanych.*

Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie. 914 5 6

Orzeczenie urzędu chemicznego stoł. król. miasta Lwowa.

Niezrównanej dobroci tych tutek dowodzi obecne orzeczenie chemicznego urzędu król. stoł. miasta Lwowa.

L. 16.148/1892.
Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z d. 24 marca 1892 L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratoryum chemicznego.

Z prezydyum Magistratu: **Mochnacki** w. r. prezydent.
Lwów, 30 marca 1892. **Dr. M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzys. chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego niezawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

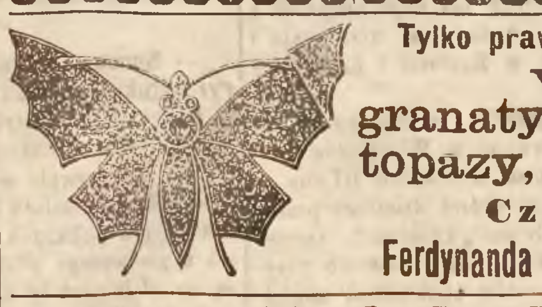
Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** *we Lwowie* Teatralna 3, Jagiellońska 6, *w Krakowie* Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą *S. W. Niemojowski* dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. m. Lwowa 831 4 4

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły
architekt cywilny.
Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 15 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 57 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

BAYERA salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 266 21 24



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 58 0

Na sezon!

Nesselsdorfskie fabryczne Towarz. wyrobu powozów
przed tem
c. k. uprzyw. Fabryka pojazdów Schustala & Cie.
Nesselsdorf (Morawa).
Założona w roku 1850. Założona w roku 1850.



Ta największa i w największym rozwoju będąca fabryka tego rodzaju, pędzona parą, dostarcza wszelkiego rodzaju elegancko i dokładnie odrobionych **pojazdów, wózków na polowania i zbytkownych, wozów gospodarskich, omnibusów, karawanów, wozów pocztowych** itp. **po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.** 584 11 12

Cenniki darmo i opłatnie.

Bardzo piękny **zbiór próbek** dla **klientów prywatnych** gratis i franko. — **Książki wzorów** dla **krawców** niefrankowane.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Przewielebnego **Duchowieństwa**, przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowej, na liberye i dla gimnastyków.** Sukna **na bilardy i stoliki do kart**, także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**

Pledy do podróży od 4—14 złr.

Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye sukienne, a nie tanie **szmaty**, zaledwie **warte roboty**, jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do

Jana Stikarofskyego w Bernie.

Stały skład sukna przeszło na ½ miliona.

Największy wysyłkowy interes stałego lądu.

Ostrzeżenie! P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki“ i „kupony“ po 3 m. 10 ctm. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki itp. wycinane są **z wyszłych z mody, uszkodzonych i nie dających się sprzedać materyi.**

Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki **zakupują**, zaledwie **trzecią część ceny kupna** są warte. 725 6 18

Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

Prawdziwa nowość!!

Sos tatarski do święconego

butelka ½ litr. 80 ct. 949 2

Słoik marmulady głogowej
do mazurków 50 ct.

w restauracyi Turlińskiego.

Fabryka wyrobów glinianych

w Trzebini potrzebuje

zdolnych kaflarzy

za dobrem wynagrodzeniem,
na stałą robotę. 885 3 3

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 368 18 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulstewicz,** skład nasion **w Bochni.**

DYSTYLARNIA PAROWA
EDWARDA URBANA i Sp.
przy ulicy Wiślnej,
Fabryka Likierów, Spirytusu, Wódek i Rumu,
Wielki skład
Rumu Jamajki, Araku de Goa,
Araku de Batavia.
Oryginalny Cognac francuzki.
Śliwowica Syrmijska, 915 3 3
starka żmudzka,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

Prawdziwy amerykański

„Koński ząb“

już otrzymał handel

Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 951 2 3

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
A. NOWIŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka, 5,
poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, na święta:

BARANKI

od 6 centów, do 1 złr.

Cukry deserowe
½ kilo wraz z pudełkiem 1 złr.

912 3 3 Z głębokim szacunkiem **A. Nowiński.**

TUTKI (GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtowo**
poleca
F. Szukiewicz
w Krakowie 4 15 0
Rynek główny, Linia A—B.

Wieś Pleśna

w powiecie Tarnowskim, o jedne stacyi kol. od Tarnowa odległa, ze stacyą kol. na miejscu, obejmująca 680 morgów ziemi, ... grunt orny, łąki itd., z dobrą glebą pszenną, jest **na wydzierżawienie lub do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela **na miejscu.**

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień**, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 26 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 33 0

Dom nowy II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece.

Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ul. Grodzka, L. 30, na dole.

„Dachówki falcowane“.

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również **dachówki francuskie,** oraz **dachówki zwane „Jiłówka“, wyrabiane** w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat.

Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom.

Posiadam **dachówki w ogniu terowane,** oraz **rodzaj dachówek,** których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam cegły e**kładzinowe „Verblendery“.**

Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania **łąk**, a przez komisyę uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 702 8 30

Wiktor Lubliner,
Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 33 0

Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego**, ulica Grodzka, L. 30.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1853 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie *(bladaczce)*, **w Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhéa** *(zatrzymanie zupełne lub oredniowe regularności)*, w Suchotach, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

191 65 0